Środa, 19 września 1934 - Nr. 212

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.192

Wielka polityka Sowietów

(b.) Od czasu, kiedy Sowiety dzięki realizmowi Stalina zerwały, pozornie przynajmniej, z programem wywołania rewolucji powszechnej, polityka ich w dziedzinie międzynarodowej staje się wyraźnie oportunistyczna. Niesłychana giętkość i rzutkość następcy Cziczerina, nowego narkoma spraw zagranicznych, Litwinowa, wprowadza Z. S. R. R. na szlaki nietyle ideowe, ile nawskroś praktyczne i otwiera przed Rosją bolszewicką wszystkie prawie dawne możliwości polityczne caratu. Europa zdaje się odczuwać brak czynnika, który zaważy w swoim czasie na przebiegu a więc: na wyniku wielkiej wojny. Brak ten staje się widoczny szczególniej od dnia ugruntowania regime'u hitlerowskiego w Rzeszy i wyjścia Niemiec z Ligi Narodów.

We Francji, a nawet w Anglji, znikają niedawne jeszcze złudzenia co do możności dogadania się z Berlinem na tle pertraktacji rozbrojeniowych. W opinji obu tych krajów zarysowuje się co raz widoczniej obawa przed powracającem „niebezpieczeństwem niemieckiem." Niepewna bardzo sytuacja w Austrji budzi poważny niepokój i w Italji, i Mussolini, przed rokiem jeszcze zwolennik paktu czterech, poddaje się co raz widoczniej też antygermańskim nastrojom. Jest to sytuacja dla Rosji Sowieckiej znakomita. Nawiązawszy stosunki z Ameryką, zwraca więc ta ostatnia zkolei wszystkie swoje usiłowania na Zachód i ujawnia niedwuznaczną gotowość do stania się w koncercie europejskim następczynią Rosji carskiej. Macki dyplomatyczne, wysunięte na wszystkie strony, dają jej znać, że w tej ogromnie starej, ale dla niej nowej, roli może zrobić wielką polityczną karjerę.

To też p. Litwinow niedługo się namyśla. Likwiduje dwunastoletni, w okresie konferencji genewskiej ponętny, romans z Niemcami. Trudno w tej chwili zbadać, skąd wyszły ostatnie oferty: z Paryża czy też z Moskwy. Lecz to jest obojętne. Wystarcza, że mocarstwowa potęga Sowietów, jak do niedawna uważana była za groźne niebezpieczeństwo powszechne, tak nagle zaczyna być brana w rachubę, jako element równowagi i antidotum skuteczne na zakusy, czające się w łonie III-ej Rzeszy.

Trzeba przyznać politykom sowieckim, że ta zmiana poglądów nie dokonała się bez ich zasługi. Nie mogli oni uczynić nic mędrszego, jak zawrzeć pakt o nieagresji z Polską. Był to krok głęboko przemyślany. Nietylko zabezpieczał on na wszelki wypadek zachodnie granice Rosji, nietylko kładł początek lojalnemu stosunkowi jej do swych najbliższych sąsiadów, ale — co o wiele ważniejsze — zdejmował zasadniczo z zamierzeń bolszewickich wszelkie odjum agresji i wystawiał im świadectwo szczerej pokojowości.

Tak przynajmniej zrozumiano ów gest tam wszędzie, gdzie przyzwyczajono się ongi rachować na wielkiego wschodniego sojusznika. W tej chwili znów pojawił się na horyzoncie cień jego, wprawdzie bardzo w swych kształtach od tamtego z roku 1914 odmienny, lecz mimo tego mogący być wprowadzonym w grę nie bez należytego efektu. Niemcy, dość nieopatrznie pobrzękując orężem, same poniekąd utorowały mu drogę, sprawiły, iż ujrzano w nim nadciągajaca odsiecz.

W tym stanie rzeczy wszelkie próby deklaracji pokojowych ze strony Niemiec również jak ich umowa zawarta z Polską niczem nieustępująca sowieckiej — nie miały już (szczególniej we Francji) powodzenia. Dyplomacja ma swoje nałogi. Dyplomacja francuska przywykła aż do r. 1917 współpracować z Rosją. Nawet więc widoczny paradoks iż obecnie wchodzi w kontakt z tymi, którzy ową współpracę utrącili, zawierając słynny pokój brzeski, nie był w stanie osłabić wiary w powracający niby **z za grobu aljans**. W polityce zachodzą czasem konjunktury czysto psychologiczne i taka konjunktura zdarzyła się właśnie. Do zaistnienia jej przyczyniła się niewątpliwie zapalczywość niemiecka, wykorzystała ją w całej pełni Moskwa. Projekt paktu wschodniego i decyzja wprowadzenia nowej Rosji do Ligi Narodów to są już owej konjunkturalny psychologicznej naturalne konsekwencje. Stanowią one dalszy sukces wielkiej polityki rosyjskiej, co tak daleko odbiegła od swoich ideologicznych założeń.

Pan Prezydent Rzplitej w Starogardzie

Uroczysty przebieg święta 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich

Wczoraj odbyła się w Starogardzie uroczystość 2 p. szwoleżerów Rokitniańskich, który obchodził 20-tą rocznicę swojego istnienia. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej.

Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z małżonką i świtą nastąpił o godz. 8 rano. Na dworcu powitali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz, wojewoda pomorski p. Kirtiklis, d-ca korpusu gen. Pasławski, starosta pow. Weiss, burmistrz Starogardu i inni. Jedna z uczenic szkoły powszechnej wręczyła P. Prezydentowi wiązankę kwiatów.

Po powitaniu Pan Prezydent wraz z otoczeniem udał się na plac rewji na Rokoczynie, gdzie odprawiona została polowa Msza św., po której Pan Prezydent wręczył dowódcy pułku sztandar, ofiarowany przez miasto Kraków dla 2 p. Szwol. Rokitniańskich. Zkolei Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął defiladę pułku, poczem udał się na śniadanie.

Nastepnie Pan Prezydent wraz z otoczeniem dokonał odsłonięcia obrazu w kasynie oficerskiem p. n. „Szarża pod Rokitną", pędzla Wojciecha Kossaka. Po odsłonięciu obrazu i pożegnaniu się z oficerami pułku Pan Prezydent odjechał na dworzec, żegnany przez przedstawicieli władz i urzędów, a o godz. 15,20 odjechał pociągiem w kierunku Tczewa.

Na przyjęcie Pana Prezydenta miasto udekorowane było zielenią i flagami o barwach narodowych.

Rząd Polski zajął przychylne stanowisko wobec przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów

Min. Beck o pokojowych stosunkach polsko-sowieckich

Genewa 18. 9. (Pat). W dniu wczorajszym komisja polityczna Ligi Narodów przystąpiła do dyskusji nad sprawą przyjęcia do Ligi ZSRR.

Po przemówieniach przedstawicieli szeregu państw, którzy oświadczali się za, lub przeciw przyjęciu zabrał głos m. in. minister Beck, który złożył następującą deklarację:

„Rząd polski i rząd sowiecki nawiązały w bezpośrednim kontakcie stosunki dobrego i lojalnego sąsiedztwa. Następnie zawarto szereg układów potępiających agresję. Już precyzja tych dokumentów dyplomatycznych dowodzi szczerze pokojowych tendencyj naszych obu rządów.

Na podstawie naszych bezpośrednich stosunków i biorąc pod uwagę znaczenie, które rząd polski stale przywiązuje do rozwoju Ligi Narodów, może on zająć jedynie przychylne stanowisko w stosunku do idei podzielania przez rząd sowiecki z nami wszystkich w ramach Ligi Narodów ciężarów i wysiłków niezbędnych dla skonsolidowania współpracy międzynarodowej".

W wyniku dyskusji komisja uchwaliła zalecić zgromadzeniu przyjęcie ZSRR do Ligi Narodów.

Uchwała zapadła 38 głosami przeciwko trzem t. j. delegatów Holandji, Szwajcarji i Portugalji przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

*
* *

Realny stosunek Polski do zagadnienia pokoju i współpracy polsko - sowieckiej nad realizacją tego problematu znalazł w przemówieniu ministra Becka właściwy wyraz. Obiegające od kilku tygodni w pewnym odłamie prasy zagranicznej kłamstwa o utrudnianiu przez Polskę wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów muszą po tem przemówieniu rozwiać się ostatecznie.

Polska nie miała zamiaru łączyć i nie łączy swego stanowiska w sprawie wejścia Sowietów do Ligi z jakimikolwiek przetargami i nie prowadzi żadnych zakulisowych pertraktacyj na ten temat. Stosunek Polski do Sowietów nie jest zresztą świeżej daty, jak wielu innych państw europejskich. Stosunki polsko - sowieckie datują się od czasu zawarcia traktatu ryskiego i przechodząc przez różne etapy, znalazły wreszcie swój prawdziwy wyraz w pakcie o nieagresji, klauzuli koncyljacyjnej i umowie o określeniu napastnika.

Polska jedna z pierwszych w Europie zdecydowała się na tego rodzaju układ z Sowietami. Umowy te stawiają sobie za cel zupełnie wyraźnie utrzymanie pokoju na Wschodzie Europy. Polska była niemal jedynem państwem, które uczyniło poważny wyłom w chińskim murze, otaczającym Sowiety.

Obecny głos ministra Becka to tylko ukoronowanie przyjaznego obustronnego stosunku, łączącego od dawna Polskę z Rosją Sowiecką, stosunku, który dopiero teraz stał się wzorem dla innych. Wielu chciałoby ten oczywisty stan rzeczy przesłonić lub zamglić.

Wczorajsze wystąpienie ministra Becka jednak rozwiewa wszelkie złudzenia. Sowiety wchodzą do Ligi Narodów, aby wspólnie z innymi ponosić odpowiedzialność za pokój świata.

Litwinow przewodniczącym Rady Ligi Narodów na rok przyszły?

Berlin 18 9 (PAT). Jak donosi genewski korespondent „Montag'u" w miarodajnych kołach Ligi oświadczają, że Litwinow, po przyjęciu Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, wybrany ma być **przewodniczącym Rady na rok następny.** Francja i Anglja, a prawdopodobnie i Włochy zwrócić się mają do komisarza sowieckiego z propozycją przyjęcia kandydatury.

Paryż 18 9 (PAT). „Information" donosi z Berline, że w tamtejszych kołach politycznych wywołała duże wrażenie, wiadomość, że komisarz Litwinow będzie przewodniczył Radzie Ligi Narodów w okresie od stycznia do maja 1935 r. to znaczy w czasie kiedy Liga zajmować się będzie kwestją plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Marsz. Piłsudski obywatelem honorowym m. Żywca

Kraków, 18. 9. (PAT). Rada m. Żywca na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła nadać Marszałkowi Piłsudskiemu w dowód czci i hołdu obywatelstwo honorowe m. Żywca. Uchwałę tę przyjęto jednocześnie wśród burzliwych owacyj całej Rady.

Gen. Pasławski ma być mianowany wojewodą białostockim

Tak donosi prasa warszawska

(o) **Warszawa** 17, 9 (tel. wł.) Wczorajsza prasa popołudniowa podaje wiadomość że opróżnione przez obecnego ministra Spraw Wewnętrznych Zyndrama Kościałkowskiego stanowisko wojewody białostockiego ma objąć w najbliższym czasie dowódca OK VIII w Toruniu, p. gen. Stefan Pasławski.

Co do obsadzenia stanowiska wojewody poznańskiego żadna decyzja dotychczas nie zapadła. Z pośród najpoważniejszych kandydatów wymienia się nazwisko p. płk. Bacianskiego.

Chile, Hiszpanja i Turcja

otrzymały niestałe miejsca w Radzie Ligi Narodów

Genewa 18. 9. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało dziś po południu wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi Narodów, na okres od 1934 do 1937 roku. Wyniki wyborów są następujące.

Oddano głosów 53, z tego ważnych 52. Absolutna większość wynosiła 27 głosów. Zostały wybrane państwa: Chile 52 głosy, Hiszpanja 51 i Turcja 48.

Hausner nie wystartował do lotu transatlantyckiego

Warszawa 18. 9. (Pat). Z powodu złych warunków atmosferycznych start Hausnera wyznaczony na wczoraj wieczorem nie odbył się.

Międzynarodowe obrady policyjne w Wiedniu

Wiedeń 18. 9. (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Wiedniu 10 z rzędu sesja międzynarodowej komisji policyjnej. W obradach biorą udział delegaci 26 państw Z Polski przybył Naczelnik Policji kryminalnej Komisarz Nagler.

Jak Bajan leciał po zwycięstwo?

Wrażenia z punktu kontrolnego w Nowosolnej

Ostatnia niedziala była dla całej Polski dniem niecodziennych emocyj. Upłynęła ona pod znakiem Challenge'u. Rozmawiano o nim w domach, na ulicach, w kawiarniach, w tramwajach, w pociągach....

Nazwiska Bajana, Płonczyńskiego, Gedgowda i innych zawodników, którzy stanęli do ostatecznej, decydującej próby, były na ustach wszystkich. Po kościołach modlono się żarliwie o zwycięstwo dla polskiej ekipy.

Setki tysięcy uszu słuchało chciwie odgłosów dalekiej rozgrywki, której poszczególne fazy były podawane przez radjo. Kto tylko mógł, po wsiach i po miastach, ten całe popołudnie niedzielne spędził przy głośniku radjowym, czy ze słuchawkami na uszach. Na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie zebrały się nieprzejrzane tłumy. Niektóre pisma warszawskie podają liczbę obecnych na zawodach na 200.000!

Tłumy również zebrały się przy punktach kontrolnych wczorajszego wyścigu w Nowosolnej pod Łodzią i w Głowaczowie pod Radomiem.

Od osoby, która przybyła wczoraj z Łodzi do Torunia, a która z tysiącami innych mieszkańców tego drugiego po Warszawie co do wielkości miasta pospieszyła do Nowosolnej, dowiadujemy się następujących szczegółów:

— Piękny, słoneczny dzień niedzielny był jakby stworzony do emocjonującego wyścigu powietrznego, który miał być koroną umiejętności lotniczych uczestników tegorocznego Challenge'u. Nowosolna leży zaledwie o kilkanaście kilometrów od Łodzi w stronę Brzezin. Postanowiłem skorzystać z okazji i pojechać na ten punkt kontrolny, by choć w powietrzu ujrzeć nasze samoloty, walczące o palmę pierwszeństwa z najlepszymi aparatami Europy.

Okazuje się, że nie ja jeden wpadłem na ten pomysł. Kiedy motocykl, w którego przyczepce jechałem do Nowosolnej, podskakiwać zaczął po klasycznych „kocich łbach", któremi wyłożone są ulice przedmieść łódzkich, niezwykły ruch na tych ulicach wskazywał, że kto tylko mógł, ten spieszył z Łodzi do Nowosolnej. Samochody, motocykle, pojazdy konne, specjalnie uruchomione do Nowosolnej autobusy, rowery, a nawet gromadki piechurów, wszystko waliło za miasto. Na szosie, na którą niebawem się wydostaliśmy, unosiła się jedna, ogromna chmura kurzu. Wnet ubrania nasze i twarze pokryły się warstwą siwego nalotu.

Nowosolna, to nieduża wieś, zamieszkała przeważnie przez niemieckich kolonistów, osiadłych tutaj jeszcze za czasów rosyjskich. Zdaleka już widać wysoką drewnianą wieżę, która jest punktem zwrotnym dla samolotów. Nadlatując od Warszawy, muszą one od strony zewnętrznej oblecieć tę wieżę i zrobiwszy ostry zwrot w lewo, poszybować do następnego punktu kontrolnego w Głowaczowie.

Wokół punktu kontrolnego mrowie ludzi. Policja konna i piesza stara się utrzymać jaki taki ład i porządek wśród napływających nieprzerwaną niemal rzeką tłumów. Na obszernem ściernisku parkowane są setki samochodów i pojazdów. Wśród tłumów nastrój podnieconego wyczekiwania.

Na szczycie wieży kontrolnej usadowili się sędziowie. Podniecenie wśród tłumów wzrasta z minuty na minutę. Jest godzina czwarta minut dwadzieścia. Za chwilę powinien nadlecieć pierwszy zawodnik. Nikt nie wątpi ani na chwilę, że będzie to kpt. Bajan, którego nazwisko jest na ustach wszystkich. Wszystkie głowy zwrócone są w stronę, w której powinien się ukazać się jego samolot. Tłum faluje ze zniecierpliwienia.

I nagle wybucha piekło. Z wszystkich gardzieli wydobywa się jeden, potężny krzyk. Uzupełnia go huragan, lawina prawdziwa oklasków. Daleko, na horyzoncie widać czarny punkt, który rośnie w oczach. Już widać zgrabną sylwetkę samolotu „RWD 9", jego czerwony spód i biało pomalowaną górną część. Wielki numer „71" zdaleka rzuca się w oczy. „Bajan! Bajan"! — słychać jeden wielki ryk dokoła. Tysiące kapeluszy i czapek wylatuje do góry. Ludzie szaleją poprostu.

A biało-czerwony samolot już jest nad głowami tłumów. Idzie nisko. Widać obu lotników: kapitana Bajana i jego mechanika sierżanta Pokrzywkę. Jeden z nich macha w kabinie ręką. Odpowiada na pozdrowienia.

Samolot na pełnym gazie podchodzi do wieży kontrolnej. I tutaj pokazuje się odrazu ręka mistrza nad mistrze awjacji. Krzyk tłumu zamiera, jakby nożem uciął. Wszyscy z zapartym oddechem patrzą na idący z wielką szybkością aparat. Dochodzi on do wieży i w bezpośredniej jej bliskości, może zaledwie o jakieś 10 metrów od niej, aby nie stracić ani ułamka sekundy czasu, robi ostry skręt w lewo, przyczem prawe skrzydło aparatu sterczy niemal pionowo w niebo, lewe zaś zwisa ku ziemi, tak silny jest przechył, by za chwilę w normalnej już pozycji pognać, ile sił w motorze ku Radomiowi. Śmigło ryczy triumfalnym warkotem, samolot ucieka szybko w dal. Wśród tłumów wybucha znowu ogłuszający krzyk.

W kilka minut później ukazuje się drugi aparat. Znowu Polak — Płonczyński. Tłum znowu szaleje. Płonczyński, podobnie jak Bajan, robiąc tylko nieco szersze półkole, gna niebawem na wschód.

Trzeci nadlatuje Niemiec — Seideman. Spotykają go również spontaniczne owacje. Niech tam — dzielny także chłop! Szmer pochwalnego uznania przelatuje po tłumie na widok ostrego wirażu, którym — podobnie jak Bajan — zawraca Seideman w stronę Głowaczowa. Znać także pazur mistrza. Inni lotnicy, nadlatujący później, nie powtarzają już warjackiego wirażu i przekręcenia się samolotu z poziomu do pionu i zpowrotem, jakim uraczył widzów Bajan. Siła odśrodkowa przy zakręcie odrzuca ich znacznie dalej od wieży kontrolnej.

Każdy aparat witany jest burzą oklasków i okrzyków. Tłum jest niezmordowany, rozkrzyczany.

Wreszcie koniec. Oczekiwanie na maruderów, aż nadchodzi wiadomość, że Gedgowd siadł w Skierniewicach i tłumy podniecone, rozgorączkowane, powoli zaczynają odpływać z pola. Wydostanie się na szosę olbrzymiej ilości zebranych pojazdów, rozwinięcie się ich w długą kolumnę zabiera niemało czasu i wysiłków.

Podobno w Nowosolnej zebrało się około 20.000 ludzi!

Porwanie szefa policji mandżurskiej przez powstańców

Moskwa 18 9 (PAT) Źródła sowieckie donoszą o sensacyjnym porwaniu w stolicy Mandżukuo Sin — Kiangu, szefa policji mandżurskiej generała Szan - Si - Szou oraz jego dwóch synów. Porwany jest bratem ministra spraw wewnętrznych Mandżukuo gen. Tsan-Szi-Ji. Porwania mieli dokonać powstańcy.

„Polska wysunęła się na czoło narodów lotniczych"

Niemcy wobec polskiego zwycięstwa

Berlin 18 9 (PAT). Zwycięstwo barw polskich w Challenge'u wywołało w Berlinie olbrzymie wrażenie i szczery entuzjazm. W późnych godzinach wieczornych radjostacja niemiecka transmitowała zakończenie prób.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło obszerne sprawozdanie swego redaktora naczelnego, bawiącego w Warszawie Alfreda Ingermara Berndta, który opisując przyjęcie lotników, przytacza słowa lotnika niemieckiego Seidemanna, iż Bajan zasłużył sobie na swe zwycięstwo.

Wrażenia swe ujmuje red. Berndt w słowach: — niemieccy lotnicy pokazali co potrafią, jednakże Polska wysunęła się na czoło narodów lotniczych i dlatego szczere i serdeczne były życzenia ze strony niemieckiej. Nowe Niemcy bez zazdrości uznają każdy obcy wyczyn. W tej godzinie lotnicy niemieccy wspominają wkoleżeńskiem uczuciu pamięć swoich polskich kolegów Żwirki i Wigury, którzy po zwycięstwie w Challenge'u w 1932 r. padli ofiarą tragicznego wypadku.

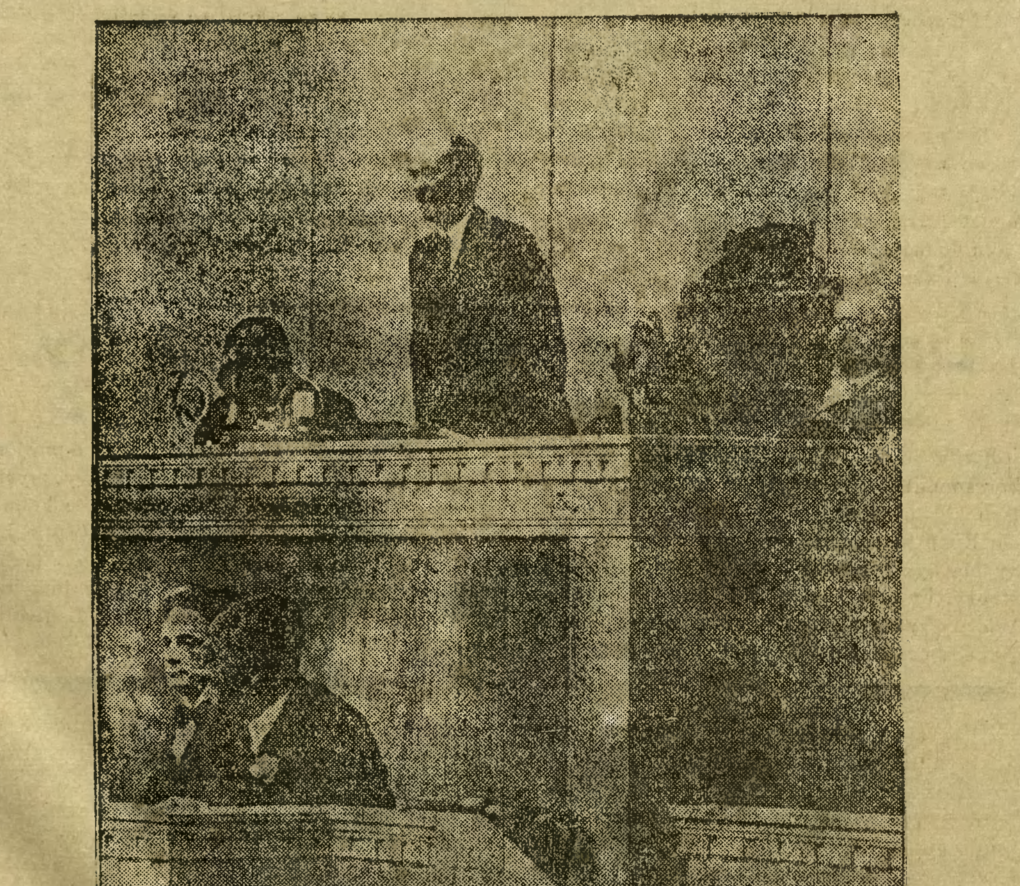
Ważne postanowienie Rady ZOKZ

Organizacja zmienia swą nazwę na „Polski Związek Zachodni" i przenosi siedzibę z Poznania do Warszawy

Katowice 18 9 (PAT). W niedzielę odbyła się w Katowicach Rada Naczelna Związku Obrony Kresów Zachodnich. Po referacie dr. Kudlickiego na temat nowych zadań i form organizacyjnych Związku Rada uchwaliła zwołać do Warszawy na dzień 18 i 19 listopada Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich z całej Polski. Na zjeździe tym uchwalony będzie nowy statut którego projekt Rada jednomyślnie przyjęła.

Projekt nowego statutu przewiduje szereg zmian. Między innemi zmianę nazwy Związku na Polski Związek Zachodni oraz przeniesienie siedziby Zarządu Głównego i Naczelnej Dyrekcji z Poznania do Warszawy. Następnie Rada przyjęła jednomyślnie rezolucję w związku z wystąpieniem p. min. Becka w Genewie wyrażając mu uznanie. Rezolucja podkreśla, że każda próba zlekceważenia, pomniejszenia czy nieposzanowania państwa i Narodu Polskiego spotka się zawsze z podobnem zdecydowaniem i ostrem stanowiskiem polskich władz państwowych, które mogą liczyć na bezwzględne i jednolite poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Z aktualnych debat genewskich



Obecne zgromadzenie Ligi Narodów z okazji deklaracji min. Becka oraz sprawy wstąpienia Sowietów do Ligi, obfituje w niezwykle emocjonujące momenty dyskusyjne. Na zdjęciu przewodniczący zgromadzenia, szwedzki minister Sandler podczas przemówienia.

Dziennikarze niemieccy w Gdyni

Wczoraj o godz. 11-tej na lotnisko w Rumji przybyła wycieczka dziennikarzy niemieckich w ilości 10 osób. Z udziałem przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy dr. Leisewitza, zastępcy naczelnika wydziału prasowego ministerstwa propagandy Rzeszy p. Stephana oraz przedstawiciela MSZ. polskiego radcy Włodarkiewicza, tudzież szefa biura prasowego poselstwa polskiego w Berlinie dr. Kirkena.

Gości przybyłych samolotami Polskich Linij Lotniczych „Lot" powitał wicekomisarz Rządu inż. Szaniawski w towarzystwie przedstawicieli prasy miejscowej. Dziennikarze niemieccy z hr. Schwerinem na czele udali się do Urzędu Morskiego, gdzie dyr. Urzędu inż. Łęgowski wygłosił referat o budowie portu, poczem towarzysząc osobiście dziennikarzom niemieckim objaśniał urządzenia portu w poszczególnych basenach portu gdyńskiego.

Po zwiedzeniu portu goście podejmowani byli śniadaniem przez komisarza Rządu. Podczas śniadania wicekom. Rządu p. Szaniawski w swojem przemówieniu podniósł doniosłość tego rodzaju wizyt, które przyczyniają się do współpracy gospodarczej i kulturalnej między sąsiadującemi ze sobą krajami. W odpowiedzi hr. Schwerin w nacechowanych serdecznością słowach w imieniu dziennikarzy niemieckich podziękował za serdeczne przyjęcie.

Przylot do Poznania

Poznań 18. 9. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła z Gdyni dwoma samolotami Polskich Linji Lotniczych „Lot" wycieczka dziennikarzy niemieckich, bawiąca od 3 dni w Polsce. Na lotnisku w Ławicy oczekiwali gości przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego Zarządu Miasta, starosta grodzki, konsul gener. Niemiec w Poznaniu oraz grono dziennikarzy poznańskich. Po powitaniu goście przejechali autobusami do hotelu Bazar, skąd następnie udali się na zwiedzanie miasta.

Nasi lekkoatleci zagranicą

Warszawa, 18 .9. (PAT). Po zawodach w Finlandji Kusociński udał się do Sztokholmu, gdzie weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, organizowanych w dniach 20 i 21 bm. Dwaj inni lekkoatleci polscy Kucharski i Biniakowski w najbliższych dniach wyjeżdżają do Medjolanu, gdzie startują w niedzielę na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Kucharski startuje na 800 mtr., Biniakowski na 400 m.

Kto wygrał?

12 dzień ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji

Warszawa, 18. 9. (PAT). Wczoraj w dwunastym dniu ciągnienia czwartej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

20.000 zł. na nr. 167.922.
10.000 zł. na nr. 133.329.
Po 5.000 zł. na n-ry 10.632, 24.264, 24.611, 89.610 i 136.711.

Po 2.000 zł. na nr-y 7836, 12313, 19257, 20069, 22577, 28191, 34800, 52335 63192, 63290, 68676, 75720, 90010, 95886 102378, 111629, 116393, 117239, 120307, 124421, 137740, 147931, 148473, 153258, 153907, 13566, 21195, 41813, 47382, 49446, 62652, 82285, 87614, 96029, 127277, 128381, 131793, 134633, 158826, 169374.

Triumf polskiego lotnictwa!

Challenge 1934 r. wygrany — Kpt. Bajan zdobywa pierwsze miejsce — Emocjonujący przebieg ostatniej próby szybkości — Parę słów rozmowy ze zwycięzcą Turnieju Lotniczego

(Korespondencja własna).

Warszawa, 16 września.

Dzień 16 września 1934 r. zaliczyć znowu należy do jednego z najpiękniejszych w dziejach polskiego lotnictwa. Polska po raz drugi odniosła zwycięstwo w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym, zdobywając puhar Challenge'u 1934 r.

Polskie lotnictwo święci wspaniały triumf! Przechodni puhar Challenge'u zdobyty dla barw polskich przed dwoma laty w Berlinie, przez nieodżałowanych ś. p. kpt. Żwirkę i inż. Wigurę, zostaje znowu w Polsce, dzięki zwycięstwu kpt. Bajana. Sukces w tegorocznym Międzynarodowym Turnieju Lotniczym jest tem wspanialszy, że i drugie miejsce również przypadło zawodnikowi polskiemu — Płonczyńskiemu. Dopiero jako trzeci uplasował się pierwszy zawodnik z zagranicy, Niemiec Seideman.

Te dwa pierwsze miejsca Polaków w tegorocznym Turnieju Lotniczym są wystarczającym dowodem dla całego świata, że w dziedzinie lotnictwa tak pod względem wyszkolenia naszych dzielnych pilotów, jak i produkcji samolotów kroczymy w pierwszym szeregu. Jesteśmy na czele wśród najpotężniejszych i najlepszych. W wyścigu pracy nad zdobywaniem techniki wymaganej w dniu dzisiejszym — nie pozostaliśmy bynajmniej zdystansowani przez innych. Dzień dzisiejszy stwierdził, że w wyścigu tym — przodujemy.

Niedziela, 16 września 1934 r.! Piękne, niezapomniane chwile! Lotnisko mokotowskie zapchane dwustutysięcznym tłumem. Tłumem podnieconym do ostatnich granic — za chwilę przecież rozegra się ostatnia próba Turnieju, emocjonujący wyścig zawodników — o zwycięstwo! Polacy w dotychczasowej punktacji prowadzą — czy uda im się ostatecznie zdobyć palmę pierwszeństwa?...

Czekamy jeszcze wszyscy na przybycie Pana Prezydenta Rzplitej, który uświetni swoją Dostojną osobą zakończenie Turnieju i rozda zwycięzcom nagrody. Ale otóż już nadjeżdża Głowa Państwa w otoczeniu swej Świty.

Po chwili na wielki maszt podnosi się biała z czerwonym pasem boja, oznaczająca, że start zawodników się rozpoczyna...

Czerwono-srebrna RWD podnosi się zwolna z nad lotniska, zatacza ogromny łuk, mija pierwszy punkt kontrolny i z hukiem motoru, pracującego na pełnych obrotach rzuca się na linję startu, i po minięciu tej linji w kierunku na zachód.

Bajan wystartował...

Mechaniczny ptak ginie za chwilę na horyzoncie, wślad za nim biegną tysiące życzeń i nadzieje na... zwycięstwo. Jest godzina 16 min. 1.

W 10 minut po nim startuje drugi Polak, Płonczyński, a tuż za nim groźny przeciwnik Niemiec, Seideman. Z głośnym warkotem motorów obie maszyny z największą szybkością mkną na zachód.

Wyścig rozpoczęty! Co chwila startują dalsze maszyny. Tamta — pierwsza trójka jest już daleko. Wszyscy z niesłychanem natężeniem czekają na wiadomość z punktu kontrolnego w miejscowości Nowosolna pod Łodzią. Wreszcie megafon ogłasza: „Punkt kontrolny w Nowosolnej minął kpt. Bajan o godz. 16 m. 26".

Chwytamy za ołówki! Obliczamy. Odległość wynosi na tym odcinku 108 klm., szybkość zatem przeciętna wynosi dla Bajana 263 klm. na godz. Czekamy na dalsze meldunki. Za chwilę megafon podaje: „Jako drugi minął Nowosolną Płonczyński (a więc trzyma się—nie daje wyprzedzić goniącemu go Seidemanowi!...) — jako trzeci, Niemiec Seideman. Polak Płonczyński powiększa odległość między goniącym go zawodnikiem niemieckim. Jest szybszy o 10 klm. na godzinę."

Na trybunach entuzjazm niebywały. Jesteśmy coraz bardziej pewni sukcesu Bajana, a oto dzięki Płończyńskiemu możemy zdobyć i drugie miejsce. Prędzej, prędzej Płonczyński!...

Dochodzą meldunki o minięciu punktu kontrolnegu w Nowosolnej przez dalszych zawodników — ale my teraz czekamy na wiadomości z drugiego punktu, z Głowaczowa. Z Głowaczowa do Warszawy, do mety jest już tylko 68½ klm.; Minuty dłużą się nieskończenie, megafon ciągle podaje wiadomości z Nowosolnej...

Wreszcie jest!... Z tuby głośnika zdenerwowany głos podaje szybko: „Proszę państwa, kpt. Bajan minął Głowaczów o godz. 16 min. 57!...

Bajan leci wspaniale! Zwolnił trochę na tym odcinku, ale jest pierwszy, leci pewnie do zwycięstwa. Drugi trzyma się Płonczyński. Punkt kontrolny w Głowaczowie mija o godz. 17 min. 6. Rozwija wspaniałą szybkość. Powiększa ustawicznie odległość od goniącego go Seidemana i — już nieda mu się wyprzedzić!"

Dwieście tysięcy ludzi zgromadzonych wokół lotniska ma teraz oczy utkwione w jeden jedyny punkt, w kierunku na południe, gdzie na horyzoncie za chwilę ukaże się zwycięzca Challenge'u 1934 r.

Z Nowosolnej tymczasem dochodzą meldunki o minięciu tego punktu przez ostatnich zawodników. Rozchodzi się przykra wiadomość o przymusowem lądowaniu kpt. Giedgowda pod Skierniewicami. Amerykański silnik jego P. Z. L. — 26 nie wytrzymał...

Leci!... Leci!... rozlega się nagle jeden potężny okrzyk tłumu! Leci kpt. Bajan! Maleńki punkcik na horyzoncie szybko się zbliża. Już rozróżniamy kształty i barwy samolotu. Górnopłat — to RWD-9 i barwy czerwono-srebrzyste... I numer konkursowy... 71. Na lotnisku panuje w tej chwili jeden ogromny, entuzjastyczny okrzyk tysięcznych rzesz widzów w którym ginie całkowicie huk zwycięskiego motoru, mijającego linję mety — tuż nad samą ziemią. A za chwilę — radosną wspaniałą świecą wystrzelił w górę zwycięski kpt. Bajan, głosząc w ten sposób triumf Polski.

Owacjom, wiwatom niema końca. Kpt. Bajan po wylądowaniu jest przeprowadzony wraz z swym towarzyszem, st. sierż. Pokrzywką do loży Głowy Państwa wśród nieopisanego entuzjazmu. P. Prezydent ściska serdecznie dzielnego kapitana.

W tej chwili na horyzoncie ukazuje się drugi samolot

To Płonczyński! I drugie miejsce zdobyła Polska. Seideman nie był w stanie dogonić Polaka! Zajął trzecie miejsce.

Nadlatują dalsi zawodnicy. Jest już Czech Ambruz, wpadają śmigłe Messerschnity, które wyciągnęły w wyścigu wspaniałe szybkości.

Chwytamy kpt. Bajana. Między jednym, a drugim uściskiem, którym każdy, komu udało się znaleźć w tej chwili w bliskości stara się podzielić ze zwycięskim pilotem, udaje nam się zamienić z „małym kapitanem" parę słów.

— „Jestem szczęśliwy — mówi kpt. Bajan — że udało mi się uzyskać zwycięstwo dla Polski. W ciągu dzisiejszego lotu, w ciągu całego niemal wyścigu przewodził mi niewidzialny duch... Żwirki i Wigury. Oni to byli moralnemi sprawcami mego zwycięstwa... To nie moja zasługa."

Dzielny kapitan uśmiecha się. Ściskamy mu serdecznie jego dłoń. Rzucam jeszcze jakieś pytanie. Kpt. Bajan dziś jednak należy do wszystkich, nie mam prawa zatrzymywać go dłużej, dorzuca jednak jeszcze parę słów.

— „Zwycięstwo nasze jest zasługą całego społeczeństwa. Dzięki jego ofiarności mogliśmy wystawić do Turnieju znaczną ilość samolotów. Gdybyśmy ich mieli mniej, zwycięstwo być może byłoby trudne. Ofiarność całego społeczeństwa polskiego — doczekała się zasłużonej nagrody. My lotnicy — zakończył kpt. Bajan — spełniliśmy jedynie swój obowiązek."

S. G-ski.

Po zwycięstwie Polski

Głosy prasy berlińskiej

„Montagpost" i „Montag" jedyne pisma, które wychodzą w Berlinie w niedzielę, zamieszczają obszerne informacje o międzynarodowych zawodach lotniczych. Pod olbrzymiemi tytułami „Polska zwycięża w Chalenge'u europejskim", podkreślają, że odniesione po raz drugi zwycięstwo Polaków odpowiada oczekiwaniom. Oba dzienniki podnoszą ogromne zainteresowanie społeczeństwa polskiego zawodami, podając szczegółowe sprawozdania z pierwszych lądowań i entuzjastycznego powitania zawodników przez publiczność.

„Montagpost" pisze, że Polska odniosła nowy triumf, a Bajan utrzymał zwycięstwo odniesione przez ś. p. por. Żwirkę. Społeczeństwo niemieckie żywo interesowało się zawodami. Niemieckie oficjalne biuro prasowe oraz oddział berliński Pata były ciągle zapytywane o wyniki zawodów.

Zwycięstwo Polaków wśród tutejszej kolonji polskiej wywołało wielki entuzjazm.

Po Challenge'u zawody balonowe o puhar Gordon Benneta

Balon belgijski „Belgica", który uczestniczyć będzie w zawodach o puhar Gordon Bennetta w Warszawie, załadowany został na statek „Śląsk" i wysłany do Polski. Wraz z balonem pojechał obserwator Coecqelberg, podczas, gdy pilot Ernest Deymuyter wyjeozie do Warszawy koleją.

Zaznaczyć należy, że Deymuyter uważany jest w Belgji za najpoważniejszego faworyta tegorocznego konkursu tembardziej, iż startować będzie obecnie na nowym balonie, wyposażonym w najbardziej nowoczesny sprzęt aeronautyczny.

Benesz doradcą min. Barthou?

Znamienny artykuł paryskiego publicysty

Publicysta paryski Gaxotte w artykule zatytułowanym „Należy obalić gabinet Cherona-Barthou" poddaje ostrej krytyce działalność obecnego rządu, a przedewszystkiem ministrów Cherona, Saraut, Barthou, Queille i Lamoreaux. Szczególnie ostro krytykuje publicysta działalność min. Barthou i jego politykę zbliżenia z Sowietami. Min. Barthou na początku prowadził zupełnie inną politykę, ale później, twierdzi Gaxotte uległ wpływom filosowieckiego planu, istniejącego na Quai d'Orsay. Głównym współpracownikiem min. Barthou w przygotowaniu aljansu z Sowietami ma być rzekomo Benesz. Publicysta kończy swój artykuł, domagając się obalenia rządu Cherona-Barthou i ustanowienia na jego miejscu prawdziwego rządu Doumergue'a.

Społeczeństwo belgijskie na powodzian

Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża w Belgji przekazał zarządowi głównemu tej instytucji w Warszawie kwotę 650 franków, zebraną wśród polskiej kolonji górniczej w Eysden na rzecz powodzian.

Belgijski Czerwony Krzyż przekazał kwotę 10.000 franków belgijskiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi w Polsce. Dotychczas komitet ten przesłał na ręce p. ministra spraw zagranicznych sumę 130.000 franków.

GŁOSY I ODGŁOSY.

W pochodzie naprzód

(i) O honor narodu, jak słusznie podnosi jedno z pism warszawskich, toczą się boje nietylko w powietrzu. W tym samym bowiem czasie, gdy w locie okrężnym zwyciężali nasi lotnicy, w Genewie min. Beck w imieniu Polski zadeklarował, że honor Polski nie ścierpi, ażeby ktokolwiek mógł ingerować w jej sprawy wewnętrzne.

I tamto wystąpienie w Genewie, jak i triumfalne zwycięstwo lotników polskich rozniosło się echem podziwu po całym świecie. Kto z postronnych nie rozumie tych wielkich faktów, jakie Polska rzuca i stwarza na widowni międzynarodowej — nie zna Polski, nie zna polskiego narodu i wogóle o Polsce nie ma prawa rozprawiać.

Po zwycięstwie w Challenge'u cała prasa zagraniczna i nasza piszą o zwycięskich lotnikach.

„Gazeta Polska" stwierdza, że nie przypadkiem było zwycięstwo w Challenge'u 1932 roku.

„Nie był przypadkiem sukces naszych lotników i konstruktorów.

Dzień wczorajszy dał świadectwo wielkiej wartości naszych lotników, dał świadectwo wielkich zdolności i umiejętności pracy naszych konstruktorów i dowiódł, że nie ustajemy w ciągłym pochodzie naprzód, ku potędze na wszystkich polach życia".

Triumf polskiej myśli twórczej

„Kurjer Poranny" pisze, że sens zwycięstwa pomnaża tytuły do słusznej dumy i entuzjazmu całego narodu.

„Jest on bowiem zarazem triumfem osobistej brawury lotników i polskiej myśli twórczej na polu, na którem dotąd byliśmy wyprzedzani przez innych. W dobie powszechnego wyścigu myśli wynalazczej i wobec jej znaczenia w dążeniu do odnalezienia przez narody pełnego wyrazu dla swych możliwości i znaczenia w świecie — ma to głębszą treść niż by to wynikało ze sportowego charakteru chailenge'u".

„Express Poranny" podkreśla, że kpt. Bajan nie zawiódł pokładanych w nim nadziei,

„nie dał wyprzedzić się w ostatniej próbie szybkości maksymalnej i zdobywając dla siebie laur zwycięzcy, okrył równocześnie chwałą imię naszego narodu i państwa, imię Polski".

Kto mu zapłacił?

„Gazeta Polska" oświetla działalność publicystyczną redaktora paryskiego „La Republique" p. Emila Rocha, którego debiut w sprawach polskich wypadł skandalicznie.

„Vous etes payé — taisez-vous!" — oto zdanie najwierniej oddające myśl p. E. Roche. I to już przekracza wszelkie granice dyskusji, polemiki i sporu. Nie dość, że nieprawdą jest, jakoby Polsce płacono — ale za owe niezapłacone pieniądze p. E. Roche wymaga, aby Polska po lokajsku robiła to, co jej podyktują z Paryża. Ponieważ dziesięć lat temu Polska zaciągnęła pożyczkę, którą spłaca — a zatem ma dzisiaj podpisać pakt wschodni. Tak rozumuje „naczelny redaktor" dziennika partji radykalnej!

Nie polemizujemy z takiem stawianiem sprawy. Piętnujemy je poprostu.

Nie traktujemy p. E. Roche, jako reprezentanta opinji francuskiej. Traktujemy go zupełnie inaczej.

I dlatego zadamy mu pytanie, jakie wolno i należy zadać człowiekowi, który sądzi, że można kupić politykę swego sojusznika. Zadamy mu pytanie jedyne na jakie zasługuje:

„Vous criez? Vous etes payé? Par qui?".

Cennik „mistrza świętej sprawiedliwości"

specjalista od głów, porad lekarskich i psów opływał w dostatkach

Zaszczytne, a zarazem strach, odrazę i pogardę budzące miano „mistrza świętej sprawiedliwości" nosił w średniowieczu kat. I nic dziwnego. Przez długie lata było on nietylko wykonawcą kary, ale orzekał o jej rodzaju. Sędziowie po stwierdzeniu winy oskarżonego zapytywali kata, jaka należy się mu za popełnione winy kara. Kat orzekał rodzaj kary i przystępował do jej wykonania. Stąd nienawiść do jego osoby. Pozatem do obowiązków kata należało torturowanie w celu wydobycia zeznań. Katowi powierzano również tak zwane „wyświecanie", to znaczy publiczne wypędzanie z miasta osób, które okryły się hańbą występku. Kat zajmował się pozatem chwytaniem psów wałęsających się po mieście a nie opłaconych, oraz wywożeniem z miasta padliny, spełniał więc funkcję rakarza.

Za wszystkie te czynności pobierał kat osobne wynagrodzenie, według umówionego cennika, poza stałą pensją. Pensja kata wynosiła w r. 1790 w Krakowie 188 zł., w Poznaniu 322 zł. Bez porównania większy dochód od pensji przynosił katowi cennik. W Krakowie np. za torturowanie pobierał kat groszy 12, za obwieszczenie dekretu groszy 6, za wykonanie wyroku śmierci, względnie wyświecenie z miasta zł. 2. Kat poznański pobierał za wbicie na pal, ścięcie, wieszanie, lub spalenie na stosie grzywień 10. Jeszcze lepiej wynagradzany był „mistrz świętej sprawiedliwości" miasta Zbąszynia. Otrzymywał on za wykonanie wyroku śmierci 4 talary, za wychłostanie 3 talary.

Instytucja kata była dla średniowiecznego miasta rzeczą wcale kosztowną, stąd dla wielu z pośród nich, zwłaszcza mniejszych, niedostępną. Radziły sobie one w ten sposób, że dwa lub więcej miast posiadało jednego kata, względnie jedno miasto wypożyczało sobie go od drugiego. Np. w wieku XV wspólnego kata posiadają Sandomierz, Opatów i Lublin i płacą mu pensji po 6 gr. tygodniowo każde. W wieku XIV miasto Grodzisko wypożyczało sobie kata od miasta Kościana, płacąc za to wypożyczającym po 24 grosze za każdą wykonaną przez tego kata czynność. Oprócz „odstępnego", wpłaconego przez Grodzisko do kasy miasta Kościana, osobne wynagrodzenie płaciło miasto to katowi. Znacznie lepiej powodziło się katowi z Międzyrzecza. Według obowiązującego cennika pobierał on za wykonanie wyroku śmierci 30 zł., za tortury 8 zł.

Kat średniowieczny był zazwyczaj człowiekiem chciwym. Nie opuszczał żadnej okazji zarobku. Do niego należały szaty po straceńcach, które następnie spieniężał. Gdy kat ścinał szlachcica, nie zapomniał zazwyczaj podścielić mu pod głowę kawałka materjału, zamiast słomy, używanej dla zwykłych śmiertelników. Oczywiście za tę materję wystawiał odpowiedni rachunek rodzinie skazańca.

Mimo odrazy i nienawiści, jaką otaczana była osoba kata, wielu ludzi szukało u niego porady lekarskiej. Kat był bowiem w średniowieczu specjalistą od leczenia różnego rodzaju wrzodów. Znachorskie wiadomości kata cieszyły się taką popularnością, że nawet w rachunkach średniowiecznego Krakowa uwidocznione są pewne kwoty, które kasa miejska wypłacała katowi za leczenie biednych mieszkańców.



„Robot", przechadzający się spokojnie po ulicach małego miasteczka angielskiego, niewrażliwy na zainteresowanie, jakie wzbudza u przechodniów.

Pomylone doświadczenie uczonego

nad własnym dzieckiem i małym szympansem

Na Kongresie British Association, odbywającym się w Aberdeen został zreferowany przez jednego z uczestników Kongresu eksperyment profesora amerykańskiego Kelloga, który pragnąc zbadać, jaki jest wpływ wychowania na naturę ludzką i otoczenie, wziął maleńką małpkę, aby ją wychować wspólnie z własnem dzieckiem. Małpka i dziecko ssały jednakowy smoczek, jadły też same papki, ubierane były w ten sam zupełnie sposób, spały w podobnych łóżeczkach, wyjeżdżały na spacer w identycznych wózeczkach. Zarówno profesor, jak i jego małżonka zwracali się z tymże uśmiechem i z temiż czułościami, z temiż słowami do dziecka i do małpki.

Po dziewięciu miesiącach profesor stwierdził, że dziecko rozumie 68 wyrażeń, małpka zaś 58. Małpka jednak znacznie lepiej umiała sobie poradzić z łyżeczką i z klamką przy otwieraniu drzwi, aniżeli dziecko. Również w wstawaniu na nogi i w chodzeniu wyprzedzała znacznie dziecko. Ale tu właśnie rozwój małego szympansa został wstrzymany. Zawiedziony w swych nadziejach profesor musiał uznać, że dziecko zostało dzieckiem, a małpka małpką. Może się cieszyć, że dziecko się nie zamieniło w małpkę.

Nowy środek na raka

W jednem z laboratorjum chemicznych w Cleveland (U. S. A.) udało się poraz pierwszy wyodrębnić pierwiastek N. 91, t. j. protaktinium w jego czystej postaci metaloidu. Protaktinium jest w silnym stopniu radjoaktywne, spotyka się go rzadziej niż radjum i z wyjątkiem uranu jest najcięższym co do wagi gatunkowej pierwiastkiem. Wynalazcy twierdzą, że protaktinium zamienia się w ciągu roku — dwóch lat w aktinium, które jest 150 razy silniejsze niż radjum. Nowy pierwiastek będzie odgrywał zapewne wielką rolę w metodach leczenia raka.

Zagryziony przez mrówki

Wśród poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył wpobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby nieco wypocząć: Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczym.

Czwarty syn króla angielskiego

powiększył Izbę Lordów

Z okazji zaręczyn swych z księżniczką grecką Maryną, ks. Jerzy, czwarty syn króla angielskiego, zostanie mianowany księciem Kent lub Edynburga. Tytuł księcia, przyznany przez zwyczaj członkom rodziny królewskiej w Anglji, jest tylko tytułem dziedzicznego księcia Walji. Inni synowie króla mogą zasiadać w Izbie Lordów jedynie po osobistem nadaniu im parostwa. I tak obecny ks. Yorku uzyskał to prawo dopiero w r. 1920, a ks. Gloucester w r. 1928. Wkrótce więc i ks. Jerzy, nazywany dotąd Jerzym bez Ziemi, będzie mógł zasiadać wraz z braćmi w parlamencie angielskim.

Muzykalny piasek

Plaża smuci się po odpływie morza

Pewien uczony angielski, spacerując na plaży wkrótce po odpływie morza, usłyszał wokół siebie oryginalne dźwięki, podobne do głębokiego westchnienia. Jak się okazało, dźwięki te powstawały przy wydostawaniu się powietrza, zawartego w małych pęcherzykach, tworzących się na powierzchni mokrego piasku.

Uczony angielski przypuszcza, iż powstają one w chwili, gdy wysuszony słońcem piasek wybrzeża zalewa fala przypływu tak szybko, iż powietrze zostaje uwięzione w niektórych miejscach pod mokrą powierzchnią. Małe pęcherzyki z powietrzem, pękając wskutek falowania gruntu lub pod naciskiem stóp ludzkich, wydają dźwięki, przypominający do złudzenia westchnienia.

Ma „tylko" 177 lat

„Święty" z Marokka dmucha chorym w twarz

Zmarły niedawno turek, Zaro Aga, uchodził za najstarszego człowieka na świecie. Odkryto tymczasem starszego jeszcze od Zaro Agi człowieka, który żyje w Afryce. Sidi Nahil liczy sobie „tylko" 177 lat. Sidi Nahil pełni funkcje marabuta, świętego uzdrawiacza w Marokko. Leczy chorych, dmuchając im w twarz. Jeśli Allahowi się tak podoba, chory wyzdrowieje, jeśli nie — umiera; trudno, Allah jest silniejszy od stu marabutów.

Najstarsza zaś kobieta, Stanojka Bakicz, mieszka w południowej Serbji, w osadzie Jewasza, pod Ipekiem. Stanojka liczy 155 lat! Cieszy się jeszcze zdrowiem i pamięcią. Posiada siedmioro dzieci, pięciu synów i dwie córki.

Miljon dolarów rocznej pensji

Opłaca się czy nieopłaca?

W pismach amerykańskich prowadzona jest ożywiona dyskusja na temat wielkich gaży pensyj. Dyskusja ta rozwinęła się pod wpływem zarządzeń Roosevelta, który wyraził opinję, że przyjęte w pewnych środowiskach i dziedzinach przemysłu olbrzymie, sięgające miljona dolarów, gaże, nie są usprawiedliwione niczem i anarchizują tylko stosunki między światem pracy a światem kapitału.

W sprawie tej zaczęli się wypowiadać też publicznie rozmaici „królowie" dolarów. Magnat filmowy Zuckor z Paramountu twierdzi, że przedsiębiorstwu opłaca się wynagrodzenie dla jednego człowieka w sumie miljona dolarów rocznie, jeżeli za tę gażę przedsiębiorstwo zgarnia jeszcze zyski. Sądzi on, że tak wysoka gaża pobudza ludzi do nadzwyczajnych wysiłków dla osiągnięcia celu. Natomiast król stali F. Brody twierdzi, że żaden pracownik nie jest wart więcej dla firmy niż sto tysięcy rocznie. Jeszcze inaczej patrzy na tę kwestję znany finansista i filantrop z Bostonu, A. G. Filene. Mówi on: „Gdyby Ford zechciał pracować u mnie, chętniebym dał mu miljon dolarów rocznie za to, by móc się stać wspólnikiem w jego pracy".

Są to głosy z jednej tylko strony. Ciekawe byłoby, co myślą o tem ci, którzy są tematem dyskusji, tj. pracownicy.

40 miljonów funtów rocznie za bilety do kinematografów

Na kongresie właścicieli kinematografów angielskich w Aberden stwierdził referent na podstawie sprawozdania związku centralnego, iż publiczność w całej Anglji wpłaciła w roku ubiegłym 40.200.000 funtów za bilety do kin. Z tej sumy dochodu brutto kinematografy wpłaciły 6.700.000 do kas skarbowych tytułem podatku dochodowego. W roku ubiegłym sprowadzono z zagranicy do Anglji 476 filmów, z czego na Amerykę przypada 330 filmów. Za te filmy importowane zapłacono 5.300.000 funtów, z czego na U. S. A. przypada 90 do 95 proc.

W kilku wierszach

W związku z pogłoskami, że nastąpiło nowe zatrucie gazami wojennemi w porcie **AUBERVILLIERS**, „Paris Soir" pisze iż wiadomości te były mocno przesadzone. Okazuje się, że przywieziono do szpitala jednego z pracujących w porcie chemików, który po otwarciu butelki z fosgenem, przez chwilę oddychał atmosferą przesyconą tym gazem.

Ford który przemawiał w **CINCINATI** wyraził pogląd, że w strajku odgrywają być może b. poważną rolę czynniki zewnętrzne, które starają się wykorzystać sytuację w przemyśle włókienniczym dla własnych celów.

Dn. 22 i 23 października w **PARYŻU** ma się odbyć międzynarodowa konferencja lig walki z antysemityzmem.

W **SZWECJI** odbywają się wybory do rad generalnych. Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą o utracie głosów stronnictw skrajnych.

Włosko-niemiecki układ w sprawie regulowania płatności handlowych został na mocy obopólnego porozumienia przedłużony do **30-go WRZEŚNIA.**

Przybył do **STAMBUŁU** Iwan Michajłow, przywódca partji macedońskiej. W kołach zbliżonych do władz rządowych panuje przekonanie, iż zostanie on wydalony z Turcji.

Menerowie 12 miejscowości, znajdujących się w pobliżu **LYONU**, zagrozili złożeniem dymisji na skutek niemożności pokrycia wydatków miejskich, związanych z zapomogami dla bezrobotnych.



— Nasz nauczyciel jest bardzo mądry, — on zna się na wszystkiem.

— Wielka sztuka! Już 30 lat chodzi do tej samej klasy.

Uśmiechnij się

W jednej z redakcyj pism warszawskich wpłynęło następujące „oświadczenie":

„Moszek Potocki z Berdyczowa zawiadamia, że niema nic wspólnego z p. hr. Potockim, zamieszanym w aferę żyrardowską".

*

— Tak, tak, mój kochany, dawniej jeździłem własnym powozem.

— Chyba wówczas, gdy popychała go twoja matka.

*

A. — Doktór zabronił panu palić cygara?

B. — Ale, nie odważyłby się. Jego teściowa ma trafikę tytoniową i u niej kupuję cygara.



— Najdroższa, oto przynoszę ci coś na szyję.

— Ach! to zapewne kolja z pereł!..

— Nie... Aparat do golenia.

Uroda i zdrowie

Najważniejsze rozsadniki chorób zakaźnych

Praktyczne wskazówki dla zwalczania bakteryj chorobotwórczych

Chorobotwórcze drobnoustroje przenikają do naszego organizmu różnymi drogami — przez przewód pokarmowy, oddechowy, czy też poprostu przez uszkodzenie części ciała, jak rany, przez powietrze, przynoszą je także zwierzęta i owady.

Jak długo organizm nasz znajduje się w doskonałym stanie, tak długo stanowi oporny grunt dla bakteryj, z których miljony znajdują się nazewnątrz organizmu. Z chwilą jakiegokolwiek osłabienia organizmu, z powstaniem wrzodu lub otwartej rany, mikroby znajdują odpowiednie dla swego rozwoju warunki, skutkiem czego zapadamy na którąś z chorób. Głównym sposobem zwalczania szerzenia się chorób zakaźnych, jest 1) utrzymanie zdrowia w najlepszym stanie, 2) zapobieganie rozszerzaniu się zarazków.

W celu utrzymania zdrowia w dobrym stanie należy dbać o odpowiednie odżywianie się i sen. Pożywienie dostarcza nam potrzebnej energji, sen zaś naprawia szkody poczynione w ciągu dnia i dostarcza nam nowych sił. Warunkiem utrzymania zdrowia jest również dbałość o skórę, o jej czystość. Woda i mydło są ważnemi czynnikami w utrzymaniu ciała naszego w zdrowiu. Stan jamy ustnej, nosa i gardła ma również wielki wpływ na nasze zdrowie.

Zarazki chorób zakaźnych roznoszą zwierzęta domowe i owady. Często zwierzęta domowe dostają chorób takich, jak suchoty, wąglik i inne, i z łatwością mogą zarazić niemi swych właścicieli. W innym wypadku zwierzęta są tylko roznosicielami zarazków, gdy same pozostają zupełnie zdrowe. Do roznosicieli chorób zakaźnych należą komary, które tną ludzi chorych i zdrowych. Komar nassawszy się krwi człowieka chorego na malarję, hoduje w sobie zarazki tej choroby i zaszczepia je następnej ofierze, którą może być zupełnie zdrowy człowiek. Wszy, muchy, pchły i kleszcze również roznoszą zarazki chorób zakaźnych. Widzimy więc jasno, że, aby uwolnić się od tych cierpień należy wpierw uwolnić się od owadów i pasorzytów, przez utrzymywanie czystości.

Choroby takie jak tyfus, cholera i dezynterja szerzą się także przez wodę, zanieczyszczoną odpływami z kanałów i t. p. Jeżeli zmuszeni jesteśmy pić wodę, której czystość wydaje nam się wątpliwa, koniecznem jest wówczas dodanie 2 do 3 kropli jodyny na galon (4,54 l.) wody, co wystarczy do zabicia żyjących w niej mikrobów, a nie psuje zupełnie smaku wody.

Różne choroby zaraźliwe atakują ludzi zdrowych za pośrednictwem żywności. I tak zarazki gruźlicy, wąglik i trichina znajdują się czasem w wieprzowinie, a zabić je można tylko przez dokładne upieczenie czy ogotowanie mięsa.

Najbardziej niebezpieczne jest zanieczyszczone mleko, które jako najlepszy pokarm, stanowi idealne warunki do rozwoju mikrobów. Pasteryzacja mleka czyni je zupełnie bezpiecznem dla zdrowia, zaś mleko niepasteryzowane powinno być przed użyciem zagotowane. Pamiętać należy, że jednym ze sposobów zapobiegania chorobom epidemicznym jest utrzymanie organizmu w jaknajwyższym stanie odporności, a drugim sposobem, to jaknajdalej idąca czystość ciała i czystość mieszkania. Matki, na które spada obowiązek chowania i doglądania dzieci, powinny wcześnie przyzwyczajać dzieco do pewnych reguł, mających na celu ochronę ich zdrowia. A więc należy zakazać dzieciom całowania się z innemi dziećmi przy powitaniu, pożegnaniu, czy też przepraszaniu. Nie pozwolić osobom dorosłym całować dzieci. Matki powinny baczyć pilnie, by dzieci nie kładły żadnych przedmiotów do ust, jak pieniądze, by nie maczały ołówków w ustach, nie śliniły palców do obracania kartek książki i nie używały żadnych artykułów toaletowych w publicznych ustępach.

Dr. J. P..

Nie pić wody po owocach

powinno być regułą dla każdego

W okresie wzmożonego spożycia owoców bardzo ważna jest sprawa picia wody Powszechnie panuje mniemanie, że wody nie należy pić, jedząc owoce, ani po ich spożyciu, gdyż jest to niebezpieczne ze względu na następujące potem zaburzenia żołądkowe

Medycyna współczesna twierdzi, że picie niewielkiej ilości wody podczas jedzenia owoców nie może nikomu zaszkodzić. Jest to zresztą kwestja przyzwyczajenie, co można doskonale zaobserwować na różnych osobach. Przytem badania medyczne ostatniej doby doprowadziły do ciekawych i rzeczowych wniosków.

Stwierdzono, że duża ilość wody wpływa na wzmożone wydzielanie soków z owoców. W laboratorjum doświadczalnem zalano jabłka, wiśnie, śliwki, porzeczki, truskawki o temperaturze pokojowej wodą 37 stop. czyli o temperaturze ludzkiego organizmu. Najbardziej napęczniały wiśnie, bo o 60—100 proc. Przyczem w ciągu godziny ilość czerwonych ciałek podwoiła się. Czereśnie i trześnie powiększyły się o 60 — 90 procent. Tak samo silnie powiększały się porzeczki, dużo mniej intensywne owoce, a jabłka tylko o 10 — 20 procent.

Stąd oczywiście prosty wniosek, że można pić wodę po jabłkach, używać niewielką ilość po innych owocach, natomiast jest szkodliwa i przeciwwskazana po wiśniach i porzeczkach.

Zmiany, które zaszły z badanemi owocami, zachodzą również w żołądku ludzkim. Pęcznienie zjedzonych owoców wywołuje anormalne powiększenie żołądka i wzdęcie górnej części przepony brzusznej. Następuje potem duszność i zaburzenia sercowe. Wydzielanie gazów zostaje zatamowane i stąd ostre bóle.

Szczególnie niebezpiecznie jest pić wodę wraz z zielonemi owocami, które samo przez się wywołują podrażnienie organów trawiennych. Jeszcze bardziej szkodliwe są owoce zepsute, które powodują wzmożoną fermentację. Jest ona przyczyną nietylko cierpień żołądkowych ale i zatrucia.

Picie piwa przy spożyciu dużej ilości owoców, jest również niewskazane.

Dużą rolę odgrywa temperatura owoców, szczególnie zimą. Jabłka potrzebują 3 — 4 godzin, ażeby ogrzać się od temperatury targowej (3 — 7 stop.) do temperatury 16 stop., czy dobrze nagrzanego pokoju. Pomarańcze z powodu swojej grubej skóry potrzebują na to ogrzanie 6 — 7 godzin. Bardzo szkodliwe zatem są owoce „z lodu".

Na pytanie, czy niebezpiecznie jest spożywać owoce razem z wodą, można dać odpowiedź konkretną. Jeżeli pije się wodę przed jedzeniem owoców, niema w tem nic niebezpiecznego, gdyż organizm prędko wchłania wodę i owoce mają dosyć miejsca. Przeciwnie, jeżeli się pije wodę, jedząc owoce lub po zjedzeniu, trzeba używać jej w bardzo niewielkiej ilości.

Kto odznacza się specjalną wrażliwością żołądka, powinien unikać wody. Przetrawienie naraz dużej ilości wody i owoców może w pewnych razach stać się naprawdę niebezpieczne.

Czy chcesz pozostać piękną?

W poprzednim dodatku p. t. „Uroda i zdrowie" omówiliśmy technikę masażu twarzy. Mając w pamięci zawarte w tem omówieniu ogólne wskazówki przystępujemy do szczegółów.

Przed rozpoczęciem każdego masażu twarzy należy koniecznie pamiętać o tem, aby kremem całkowicie zdjąć maquillage. W ten sposób oczyszczone pory lepiej wchłaniają odżywczy krem, nakładany przy masażu gęstą warstwą na twarz, konieczny do odżywienia jej naskórka, jak również szyi i czoła.

Jedynie podbródek wymaga kremu o właściwościach ściągających. Taki sam krew można również używać do zmarszczek, które tworzą się koło ust, przed nałożeniem na to samo miejsce kremu odżywczego.

Przy masażu szyi, stosuje się ruchy, idące w kierunku od góry ku dołowi, przyczem są one powolne i dość silne. Szyję masuje się raz prawą, raz lewą ręką, przyczem lewa ręka masuje prawą część szyi, a prawą odwrotnie. Ruchy te powtarza się 10 — 15 razy, przyczem należy się starać objąć możliwie największą płaszczyznę szyi.

Zmarszczki przy ustach nadają twarzy wyraz zmęczenia i smutku, a więc należy prowadzić z niemi uporczywą, a skuteczną walkę.

Zmarszczki te zanikają przy stosowaniu masażu szczypanego, który robi się pionowo w stosunku do zmarszczki, w ten sposób, że bierze się skórę lekko pomiędzy palcem wskazującym, a palcem grubym, rozpoczynając od dołu zmarszczki, przyczem zabieg ten wykonywany jest obydwiema rękami jednocześnie, lewą ręką masuje się bowiem zmarszczkę z lewej strony ust, prawą z prawej.

Najdelikatniejsza i najwrażliwsza skóra z całej twarzy mieści się pod oczyma. Spuchlizna, zmarszczki lub cienie mogą być spowodowane lada drobiazgiem, jak również i momentalnie odbija się bezsenność, zmęczenie i najdrobniejsze bodaj zdenerwowanie. W tym wypadku należy zastosować masaż kremem odżywczym.

Taki zabieg polega na lekkim i jednostajnym nacisku; rozpoczyna się go powyżej oczu, idąc w kierunku od nosa do skroni, zaś potem, ruchem niezmiernie łagodnym i jednocześnie lekkim, przechodzi się do miejsc pod oczami. Następnie, jednym palcem stosuje się kilka lekkich uderzeń, które znów mają kierunek, począwszy od zewnętrznego kąta do nosa.

Również bardzo wrażliwem miejscem jest zewnętrzny kąt oka, gdzie często tworzą się przedwczesne zmarszczki, czy to naskutek zmęczenia, albo też nadwyrężonych nerwów. W tym wypadku masuje się dane miejsce jedną i drugą ręką jednocześnie, ruchem dostatecznie intensywnym, aby wywrzeć działanie na nerwy skroni. Po takim zabiegu, jeżeli tylko jest umiejętnie i dobrze zrobiony, powino nastąpić poczucie wypoczynku i świeżości.

Rozumie się, że każda cera, każda skóra wymaga indywidualnego traktowania.

Przy ich stosowaniu dużą rolę odgrywa instynkt, gdyż to co jednej z nas może ppmóc drugiej niejednokrotnie szkodzi.

Z. K.

Dobra gospodyni

POMIDORY NADZIEWANE JAJAMI.

Szesnaście ładnych, niezbyt dużych pomidorów obmyć w zimnej wodzie, ściąć wierzchy, wybrać ziarna i żółtawy płyn. Oddzielnie pokroić w drobną kostkę 6 dkg wędzonki, napół obtopić na patelni, wlać rozkłócone sześć jaj z pół szklanki mleka, dodać trochę szczypiorku, popieprzyć, posolić, zrobić wolną jajecznicę, nakładać w wydrążone pomidory, przykryć ściętemi wierzchami, ułożyć na patelni posmarowanej masłem, po wierzchu dobrze skropić masłem i zapiec 10—15 minut w piecu.

POMIDORY SOLONE, JAK OGÓRKI.

Niedojrzałe zielone pomidory układa się do słoja przekładając warstwą liści wiśniowych i koprem, dodając na każdą warstwę ząb czosnku, kilka ziarn pieprzu angielskiego i czarnego, kilka kawałeczków chrzanu i zieloną paprykę. Gdy naczynie się wypełni przycisnąć denkiem, wlać przegotowanej i przestudzonej wody w której rozpuścić sól (3 dkg na jeden litr wody). Pomidory takie należy przechowywać jak ogórki. Są one bardzo smaczne podane do mięsa, a na sałatę są nieocenione.



Model sukni spacerowej

Moda



Oryginalna kombinacja spódnicy ze sweterkiem

Panie domu — uwaga!

Dzisiaj pragnę zwrócić uwagę pań domu na ubiór, który kobieta pracująca używa najczęściej, a o który niejedna z nas dba bodajże najmniej. Mam na myśli ubiór do zajęć domowych.

Praca w domu jest do pewnego stopnia pracą fizyczną i jak do gimnastyki należy mieć kostjum przepisowy, niekrępujący swobody ruchów, i pracy mięśni, gdyż inaczej cały pożytek z ćwiczeń obróciłby się na szkodę, tak samo w domu należy się ubierać zdrowo i praktycznie. Wygodny strój ułatwia sprawne i zręczne krzątanie się po domu.

Dla żadnych względów dla prac domowych nie należy donaszać sukien wizytowych, nosić ciasnych staniczków i pasków, ściskających nogi podwiązek ani obuwia na wysokich obcasach. Nieodpowiedni strój powoduje, że każda błaha czynność staje się wysiłkiem, zostaje wykonana niezręcznie, niechętnie i z niebezpieczeństwem dla garderoby, przy stałem zaś używaniu go przy pracy domowej wywołuje schorzenia i wyczerpanie, odbijające się fatalnie na humorze i samopoczuciu.

Odpowiadający wymaganiom i warunkom pracy domowej ubiór pani domu powinien się składać z sukni, latem płóciennej, zimą flanelowej, łatwej do prania, dość krótkiej, z kieszeniami, krótkiemi rękawami. Przy bardzo brudnej robocie na suknię nakłada się fartuszek, zasłaniający całą suknię. Na głowę zakłada się czepek, lub siatkę, na nogi pantofle z niskiemi obcasami.

Bardzo praktyczne są fartuchy o kroju szlafrokowym, zawiązywane z tyłu, lub nakładane przez głowę i wiązane z boków, lub fartuchy ceratowe z krzyżującemi się na plecach szelkami.

Praca w gospodarstwie domowem, wykonywana w odpowiednim, wygodnym stroju, zamiast męczyć i odstraszać, staje się normalną pracą zawodową, a im szybciej i zręczniej zostaje wykonana, tem więcej daje zadowolenia i tem więcej pozostawia czasu na pracę umysłową i rozrywki.

Ubiór do pracy powinien być nietylko praktyczny, ale ładny i czysty, zręcznie uszyty i starannie ułożony.

Gena.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wyższe kursy spółdzielcze powstają w Warszawie

Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie uruchamia z dniem 1 października wyższy kurs spółdzielczy, który będzie trwał 4 miesiące i ma być zapoczątkowaniem stałych 8-miomiesięcznych kursów.

Kurs będzie obejmował historję kooperacji, historję rozwoju gospodarczego, politykę spółdzielczą, oraz niektóre zagadnienia socjologiczne i gospodarcze. Wykłady będą prowadzone na poziomie akademickim. Wykłady będą się odbywały częściowo w gmachu Szkoły Głównej Handlowej, częściowo zaś w Domu Spółdzielczości rolniczej im. Stefczyka.

Wszystko dla wygody pasażerów
Rozszerzenie działalności poczty peronowej

Poczynając od dnia 15 bm. zakres działalności poczty peronowej, powitany bardzo życzliwie przez podróżującą publiczność, został rozszerzony przez przyjmowanie od podróżnych telegramów, przeznaczonych na zagranicę, zwykłych i poleconych, do wszystkich krajów europejskich.

Wszelkie tego rodzaju zlecenia pocztowe (listy, telegramy krajowe i obecnie zagraniczne, sprzedaż znaczków i t. p.) przyjmują na większych stacjach kolejowych umundurowani funkcjonarjusze poczty, wychodzący na każdy pociąg i zaopatrzeni w napis „Poczta Peronowa".

Wiadomości gospodarcze
Krajowe

OBNIŻENIE STOPY LOMBARDOWEJ w P. K. O.

W dniu 15 września br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Henryka Grubera posiedzenie rady zawiadowczej P .K. O., na którem **uchwalono obniżyć stopę procentową od kredytów lombardowych do 7 proc.**

PUNKTY WYWOZU JAJ.

Rozporządzenie z dnia 8 sierpnia rb. ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, ustala dla wywozu jaj zagranicę następujące punkty: Chorzów, Zebrzydowice, Zbąszyń, Leszno, Tczew, Gdynia, Gdańsk i Strzebielino, przyczem przez Strzebielino mogą być wywożone jedynie transporty jaj, pochodzące z chłodni w Gdyni. Rozporządz. to wchodzi w życie z dniem 26 września rb.

Zagraniczne

MARKA NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ.

Po 3-letniej przerwie w dniu 11 bm. na giełdzie paryskiej po raz pierwszy notowano oficjalnie kurs marki niemieckiej. Kurs ten wynosił 602 franki za 100 Rm. Ostatnie oficjalne notowanie marki niemieckiej na giełdzie paryskiej w dniu 10 lipca 1931 r., wynosiło 604,25 franków za 100 RM.

OGÓLNOEUROPEJSKA KONFERENCJA DRZEWNA.

Dnia 23 października br. rozpocznie w Wiedniu obrady ogólno-europejska konferencja drzewna. Wezmą w niej udział: Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja, a ponadto Szwecja, Finlandja i ZSRR. Prawdopodobnie na konferencję wyślą delegatów również państwa bałtyckie i Norwegja.

Kupiectwo polskie interesuje się coraz żywiej eksportem
Jak można przyspieszyć uzyskanie informacyj od polskich placówek konsularnych?

Do polskich placówek zagranicznych zwracają się często polskie firmy eksportowe lub agenturowe z prośbą o ułatwienie im kontaktu z firmami zagranicznemi. Jest to objaw bardzo pomyślny, ponieważ świadczy on o coraz większem zainteresowaniu kupiectwa polskiego kwestjami eksportu na rynki zagraniczne. Dla ułatwienia placówkom zagranicznym należytego przeprowadzenia danej sprawy a zwłaszcza w celu przyśpieszenia technicznej strony udzielenia pożądanych informacyj, winny firmy, które zwracają się do placówek, **przesyłać odrazu referencje organizacyj gospodarczych.** W ten sposób uniknie się zbędnej zwłoki, która z natury rzeczy musi powstawać, gdyż w stosunku do firm nieznanych lub firm nowopowstałych, placówka zmuszona jest przed załatwieniem jej zgłoszenia zasięgnąć o danej firmie informacyj w kraju.

Wyjaśnienie Państwowej Rady Spółdzielczej
w sprawie przywrócenia działalności likwidujących się Spółdzielni

Wiele spółdzielni, znajdujących się od dłuższego czasu w stanie likwidacji, zwraca się do Rady Spółdzielczej z prośbą o zezwolenie na przywrócenie ich działalności. Wobec powyższego, Biuro Rady Spółdzielczej wyjaśnia, iż tego rodzaju zezwoleń Rada Spółdzielcza nie wydaje. W myśl bowiem art. 75 ust. 2 znowelizowanej ustawy o spółdzielniach, spółdzielnia która rozwiązała się na podstawie dwukrotnej uchwały walnego zgromadzenia, może przywrócić swą działalność, jeżeli w ciągu roku od dnia powzięcia drugiej uchwały o rozwiązaniu, uzyska od walnego zgromadzenia uchwałę o przywrócenie działalności. Uchwała taka winna zapaść większością ¾ głosów oddanych i winna być zgłoszona do Sądu Rejestrowego. Natomiast spółdzielnia, która rozwiązana została w drodze przymusowej, albo też powzięła zamiar uruchomienia swego przedsiębiorstwa w terminie spóźnionym, t. j. po upływie roku od dnia przejścia w stan likwidacji, nie może już przywrócić swej działalności.

Kongres Międzynarod. Związku Spółdzielczego w Londynie

W dniach od 4 do 7 bm. — jak już donosiliśmy — odbył się w Londynie Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, który zgromadził czterystu kilkudziesięciu delegatów z 26 krajów. Kongresy takie odbywają się co 3 lata: ostatni odbył się w 1930 r. w Wiedniu, w roku ubiegłym zaś odłożony został na rok z powodu trudności gospodarczych.

Kongres witany był na początku przez członka rządu W. Brytanji lorda-majora Londynu, prezesa Konferencji Rozbrojeniowej p. Hendersona i wielu innych, a m. in. przez przedstawiciele rządu polskiego p. Starzyńskiego i przedstawiciela Rady Spółdzielczej p. Mentla.

Delegacja polska składała się z 16 osób pod przewodnictwem prezesa Związku Spółdzielni Spożywców p. M. Rapackiego. M. in. jako delegat spółdzielczości wojskowej brał udział w konferencji londyńskiej p. gen. Stefan Pasławski, dowódca O. K. VIII w Toruniu.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego, które odbyło się bezpośrednio po Kongresie wybrano do egzekutywy Związku m. in. p. Marjana Rapackiego.

Platyna tańsza od złota
po raz pierwszy w dziejach świata

Donoszą z Londynu, że światowa konsumcja niklu w związku ze wzrostem produkcji w przemyśle stalowym w ostatnich miesiącach znacznie się podniosła. Dzięki temu zwiększyła się znacznie wytwórczość tego metalu w kanadyjskich fabrykach niklu, co pociągnęło za sobą również silny wzrost produkcji platyny, która stanowi produkt uboczny przy kanadyjskiej produkcji niklu.

Kanada była przeto zmuszona rzucić większe ilości platyny na rynki światowe a zwłaszcza rynek londyński. Wywołało to w Londynie silny spadek cen tego metalu, tak, że w chwili obecnej platyna na tamtejszym rynku jest o ca 7 szylingów tańsza, niż złoto, co stanowi wypadek dotychczas jeszcze nigdy nie notowany.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 17 września 1934 r.

Żyto 60 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica 15 ton 18,75—18—18,75; jęczmień: brow. 20,75—21,25; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18,25—18,75; owies 17,25—17,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33,50—35,50; gat. IB 0—45% wł. w. 30—31; gat. IC 0—55% wł. w. 29—30; gat. ID 0—60% wł. w. 28—29; gat IE 0—65 wł. w. 27—28; gat. IIA 20—55% wł. w. 25—26,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 24,50 do 26; gat. IID 45—65% wł. w. 24—24,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 19,50—20; gat. IIIA 65—70% wł. w. 17,50—18,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15—15,50; razowa 0—95% wł. w. 20,50—21,50 otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 11,25—11,75; pszenne średnie stand. 11,25—11,75; pszenne grube 11,50—12; jęczmienne 14—14,75; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 44—48; gorczyca 50—53; siemię lniane 43,50—46; groch: Wiktorja 43—46,50; Folgera 31—34; ziemniaki jadalne 4—4,25; makuch lniany 19,50—20,50; rzepakowy 15,50—16; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,75—9,25; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17 września 1934 r.

Żyto I. stand. 17—17,50; pszenica: jednolita 20—21, zbierana 19—20; owies: jednolity 15,25 do 16, zbierany 14,50—15; jęczmień: na kaszę 17—18, brow. 20,50—22; groch: polny jadalny 28—30, Victoria 47—52; rzepak 42—44; rzepik 38—40; wyka 22,50—23,50; peluszka 23—24; łubin: niebieski 9—9,50, żółty 10,50—11,50; siemię lniane 42—43; koniczyna biała surowa 75—95; koniczyna bez kan. 97% 100—125.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 18. 9. Tendencja na jęczmień wyczekująca. Na rynku znajdują się nabywcy na towar eksportowy, jednak po cenach *znacznie niższych* niż ostatnio notowane. Według nadeszłych wiadomości, importerzy zagraniczni ofiarują za jęczmień ceny znacznie niższe. Gatunki przeciętne 114—115 ofiarowane są po zł 20,25 (guld. 11,75), 112 funtów wagi zł 19,75 (guld. 11,45). Natomiast tendencję nieco ożywioną wykazuje owies konsumcyjny. Żyto bez zmiany, pszenica bez transakcji.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

z dnia 17 września 1934 r.

Koniczyna: czerwona 114—180, biała 95—125, szwedzka 140—165, żółta 95—105, żółta w łuskach 40—55; inkarnatka 130—160; przelot 110 do 125; rajgras krajowy 70—80; tymotka 40—55 seradela 9—12; wyka latowa 24—26; wiczka zimowa 60—75; peluszka 24—26; groch: Wiktorja 44—52; groch: polny 28—32, zielony 30—35; bobik 28—35; gorczyca 48—54; rzepak 42—44; rzepik 35—38; łubin: niebieski 12—14, żółty 14 do 16; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak: niebieski 42—45, biały 50—60; tatarka 28 do 32; proso 22—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 17 września 1934 r.

Belgja 124.15. 124.46, 123.84; Berlin 211,50. 212.50, 210.50; Holandja 358.30, 359.20, 357,40; Londyn 26.18, 26.31, 26.05; Nowy Jork telegr. 5.22½, 5.25½, 5.19½; Oslo 131.55, 132.15, 130.95 Paryż 34.87, 34.96, 34,78; Praga 22,00, 22.05, 21.95; Sztokholm 134,95, 135.65, 134.25; Szwajcarja 172.60, 173.03, 172.17.

Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 90,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 24,00; Starachowice 11,50.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

4% poż. inwest. 117,50; 5% poż. konwersyjna 66,50; 5% poż. kolejowa 60—60,25; 4% poż. premj. dol. 52,60; 7% poż. stabiliz. 72—72,13; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 74,75—74,50; 7% l. z. ziemskie dol. 48,75; 4½% l. z. ziemskie 53,13; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 r. 61,25—61,50; 5½ l. z. Kalisza stare 55,50, z 1933 r. 49,34; 5% l. z. Kielc z 1933 r. 49,00; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54,50; 6% obl. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. 59,25.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: niejednolita.

JÓZEF KOŻUCHOWSKI
Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Warszawa.

Polska na tle kryzysu światowego

IV.

KREDYT POLITYCZNY.

Trzecia grupa, pokrewna drugiej, to kredyty o charakterze politycznym, udzielane za zgodą państw lub dokonywane pomiędzy państwami. Mają one na celu ułatwienie zawarcia traktatu handlowego, zarezerwowanie wpływu jednego państwa na szczególnie ważne surowce, znajdujące się w drugim państwie, kredyty, stabilizujące walutę danego państwa lub wypłacalność, oraz inne kredyty celowe, uzgodnione pomiędzy państwami. Do tej grupy można zaliczyć również długi wojenne.

POLITYKA KREDYTOWA PAŃSTW ZASOBNYCH W ZŁOTO.

Widzieliśmy, że obrót złotem jest reglamentowany na skutek nieufności, stwierdziliśmy, że ruchy złota powodują pewnego rodzaju umocnienie wzajemnej nieufności.

Polityka kredytowa państw, które rozporządzają zapasami złota i kapitałami przeznaczonemi na lokaty, skierowana była do kredytowania w dwuch kierunkach: wpływania na zwiększenie podaży surowców i na zwiększenie popytu na wyroby państw wierzycielskich.

W drugim rzędzie — polityka kredytowa służyła celom politycznym państw wierzycielskich.

Na ostatniem miejscu należy postawić lokaty o **charakterze zarobkowym**, w których **bezpośredni** wierzyciel kapitalista szuka oprocentowania swego kapitału.

NIEZDROWA SYTUACJA.

Tego rodzaju działalność znana oczywiście i przed wojną, lecz spotęgowana na skutek okoliczności powojennych, o których była mowa wyżej, stworzyła w założeniu niezdrową sytuację, nie liczącą się ze zdolnością dłużnika do oprocentowania łatwo otrzymanego kapitału. Wojna o surowce stworzyła podaż ponad zdolność konsumenta, obniżyła rentowność i zawiodła wierzycieli. Stworzyła podłoże do podwójnej spekulacji: zakładania przedsiębiorstw bez gwarancji rynku i emitowania papierów dochodowych bez widoku uczciwego dochodu, lecz dla sprzedaży dającej zysk na giełdzie. W krajach dłużniczych ta polityka doprowadziła do nadprodukcji i przeinwestowania, w krajach konsumenckich do zadłużenia, we własnym kraju do ruiny tysięcy przypadkowych nabywców dętych walorów.

W r. 1929 dochód W. Brytanji z oprocentowania i dywidend był obliczony na 1.216 milj. dolarów. W 1932 r. dochód ten spadł do 490 milj.

W r. 1929 dochód z tego tytułu Stanów Zjedn. Am. Półn. wynosił 1.118 milj. dol. W 1932 r. spadł do 523 milj. Dochód Francji spadł z 247 milj. do 78 milj. dolarów.

Najpoważniejsze kraje wierzycielskie, to Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja. Kraje te rozporządzają największym wpływem na zagadnienia surowcowe świata. 65% obszarów kolonjalnych przed wojną należy do tych państw; 59% pokładów węgla przed wojną podlegało kontroli obu państw anglosaskich; 65% pokładów siarki, 49% rudy żelaznej, 81% ropy naftowej, 81% miedzi, 86% złota, 66% ołowiu, 57% cynku. Cytuję według pracy H. [illegible].

ZMIANY POWOJENNE.

Tak ugruntowana przed wojną władza gospodarcza, po wojnie uległa pewnym wstrząśnieniom: ujawniła się rozbieżność interesów pomiędzy dominjami Brytyjskiemi. Traktat wersalski przeprowadził podział kolonij niemieckich i spowodował zmiany terytorjalne w Małej Azji, dawnem dziedzictwie tureckiem, Rosja Sowiecka spowodowała wrzenie wśród narodów Azji i Afryki, zwiększyła się aktywność kolonjalna włoska i francuska. Posiadanie rynków surowcowych obudziło zainteresowanie, zwiększone odbudową gospodarczą Europy kontynentalnej. Aparat kredytowy zaczął pracować wpompowując miljony i wywołując zwyżkę cen i zysków w pierwszym okresie.

POLITYKA KREDYTOWA NAJWIĘKSZYCH CENTRÓW FINANSOWYCH.

Kilka lat temu pewna część naszej prasy z tajemniczą miną wtajemniczonych, podawała recepty polityczne dla naszego rządu, jak ma się starać, by otrzymać zagraniczną pożyczkę. Była mowa o tem, że trzeba być w zgodzie z takiem ugrupowaniem międzynarodowem, to znowu, że trzeba się dopasować do humoru takiego to wpływowego ministra.

Możemy dzisiaj ocenić linję polityki kredytowej największych centrów finansowych.

W r. 1925 Stany Zjednoczone Ameryki Półn. emitowały dla zagranicy pożyczek za 1.076 milj. dol., z tego dla państw Ameryki łacińskiej 163 milj., dla Kanady 137 milj., dla państw azjatyckich i wysp Oceanji 147 milj., reszta t. j. 629 milj. dla Europy. Do r. 1932 — pożyczki dla Europy spadają (484, 577, 598, 142, 233, 78), dla Kanady utrzymują się (226, 237, 185, 295, 281, 125, 27), podobnie dla Ameryki łacińskiej (377, 359,

Żegluga i porty

Katastrofa w porcie gdańskim

Duński statek „Dusken" zatonął w kanale portowym

Jak już w dniu wczorajszym donosiliśmy, wydarzyła się w porcie gdańskim, w ubiegłą sobotę katastrofa, której uległ manewrujący w kanale portowym statek norweski ss. „Dusken" o pojemności 239 N. R. T., załadowany drzewem, przeznaczonem dla portu Gandawa.

O przebiegu katastrofy dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów.

Ss. „Dusken" wpłynął do portu gdańskiego w środę dla firmy Bergenske po ładunek drzewa do Gandawy. Załadowanie zakończone zostało w sobotę w godzinach popołudniowych, poczem statek miał wyjść na morze. Pierwotnie przechył boczny statku wynosił 3 do 4 proc. Kiedy jednak statek wpłynął do Nowego Portu, przechył boczny zwiększył się do tego stopnia, że groził statkowi całkowitem przewróceniem. Mimo usiłowań pilota nie udało się statku przycumować. Na szczęście maszynista zdążył jeszcze wygarnąć ogień z kotła, co zapobiegło eksplozji.

W chwili przechylenia się statku załoga w ilości 11 ludzi wyskoczyła za burtę i została przez zdążające na ratunek łodzie uratowana.

AKCJA RATOWNICZA.

Podczas, gdy znajdujący się na miejscu holownik „Oliva" usiłował wyprowadzić ss. „Dusken" z kanału portowego, zawezwano dalszej pomocy. Usiłowano przeholować statek do basenu Westerplatte i tam przyprowadzić go znowu do równowagi. Niestety usiłowania te nie dały rezultatu i statek poszedł na dno, przyczem zatarasował wejście do kanału portowego, tak, że wszystkie statki, które zdążały do portu, musiały zatrzymać się na redzie.

W ciągu ubiegłej nocy udało się nurkom ustalić dokładną pozycję statku. Niezwłocznie przystąpiono do prac, celem podniesienia statku i usunięcia go ze szlaku żeglownego w kanale portowym.

Po dłuższych staraniach udało się statek przesunąć bliżej brzegu, musiano jednak odpiłować maszty, ażeby umożliwić wejście i wyjście z portu gdańskiego statkom do 4.000 ton. Kanał portowy otwarty był w dniu wczorajszym od godz. 5—8, poczem znou ruch portowy wstrzymano, i kontynuowano pracę nad wydobyciem statku wraz z ładunkiem. Dopiero w godzinach popołudniowych aż do zmroku ruch w kanale portowym wznowiono. Dalsze prace nad wydobyciem są w toku.

PRZYCZYNA KATASTROFY

dotychczas nie została ustalona. Wyjaśni ją niewątpliwie orzeczenia Izby Morskiej. Ogólnie przypuszcza się, że powodem katastrofy było nieracjonalne rozmieszczenie ładunku, gdy bowiem wewnątrz statku załadowano drzewo lekkie, na pokładzie załadowano duże ilości drzewa twardego.

Ss. „Dusken" zbudowany został w stoczni Schömer i Jansen w Tönnig w roku 1900. Zmieniał niejednokrotnie swoich właścicieli, ostatnio należał do Tow. Okrętowego G. P. Steffensens.

Jako ciekawy szczegół zasługuje na podkreślenie fakt, że statek nie miał na pokładzie bosmana.

*

O katastrofie powyższej donoszą nam ze strony urzędowej:

W ub. sobotę 15 bm. o godz. 19-tej statek norweski „Dusken" 239 NRT, wiozący ładunek drzewa z Gdańska do Belgji, przewrócił się w kanale portowym przed wyjściem z portu i mimo pomocy holowników wkrótce zatonął.

Wypadek ten powstał wskutek tego, że statek ten miał duży ładunek drzewa dębowego ułożony wysoko na pokładzie, był nieco przechylony oraz że prawdopodobnie woda dostała się do któregoś z zbiorników wewnątrz statku, powiększając przez to w gwałtowny sposób początkowe pochylenie. Zatonięcie statku w pośrodku kanału portowego wywołało przejściowe zamknięcie wjazdu i wyjazdu do portu.

Za pomocą 2 dźwigów pływających, należących do Stoczni Gdańskiej i Stoczni Schichau'a statek został podniesiony w niedzielę dnia 16 i narazie przesunięty do brzegu, tak, aby oswobodzić przejazd dla innych statków.

W niedzielę wieczór wjazd i wyjazd do portu został znowu otwarty. Dnia 17 dźwigi pływające przesuną znowu statek na bardziej odległe miejsce w porcie, gdzie zupełnie nie będzie przeszkadzał normalnemu ruchowi portowemu.

Prace nad ratowaniem statku i ładunku objęła miejscowa firma „Weichsel" w porozumieniu z innemi przedsiębiorstwami holowniczemi w Gdańsku. Wypadków z ludźmi nie było.

Statek dla Chin

spuszczono na wodę w Gdańsku

W ub. sobotę b. r. spuszczony został na wodę w Gdańsku statek bagrowy „Chien She", który stocznia Schichau w Gdańsku wykonała dla zarządu portu w Szanghaju.

Na uwagę zasługuje urządzenie techniczne statku, dzięki któremu jego zdolność czerpalna wynosić będzie 20.000 mtr. kub. dziennie, to znaczy, osiągnie poziom, dotychczas w świecie w tej dziedzinie nienotowany. Po zakończeniu budowy wewnętrznych urządzeń i wypróbowaniu statku, „Chien She" uda się pod koniec roku bieżącego w podróż do Szanghaju.

Gdański rynek śledziowy

Import śledzi do Gdańska wynosił w czasie od 1 czerwca do 31 czerwca br. 59.928 beczek wobec 43.700 beczek w tym samym okresie roku ubiegłego. W ubiegłym tygodniu importowano z Wick i Fraserburg następującej ilości śledzi: 9244/1 i 3121/2 beczek, z Haugesund 671/1 i 80/2 beczek.

Na gdańskim rynku śledziowym tendencja wykazywała w ostatnim czasie dalższe ożywienie. Gatunki przedniejsze znajdowały dobrych nabywców. Pewną zwyżkę cen, przy stałej tendencji, wobec małej ilości zapasów na rynku, wykazywały szkockie Crownmatties.

Notowania sobotnie kształtowały się w guldenach gdańskich jak następuje (waga netto dla śledzi szkockich i Yarmouth 125 kilo dla śledzi norweskich 115-118 kilo, dla islandzkich 105 do 110 kilo za beczkę).

Stornoway Selected Matjes 66,00; Stornoway Madium Matjes 64,00; Lerwick Large Matjes 64,20; Lerwick Selected Matjes 59,00; Lerwick Medium Matjes 56,00; Shetland I Trademark Matfull 35,00; Shetland I Trademark Matties 33,00; Shetland I Trademark Small Matties 32,00; Wschodni I Trademark Matfulls 30; I Trademark Matties 35,50; Crownmatties — lipiec 30,50; Crownmediums lipcowe 30,50; Crownmattfulls lipcowe 36; Yarmouth zwykłe Matties 28,50; Yarmouth zwykłe Smallmatties 28,50; Yarmouth I Trademark Matties 32,00; 1933 Norweskie Yaar 5—600 14,00; 6—700 — 15,00; 1934 5—600 — 15,50; 6—700 — 17,00.

Ceny powyższe rozumieją się loco statek Gdańsk Transito. Tylko notowania za Matjes są za 2/2 tony oclone.

Nowe opłaty portowe w Lizbonie

(ż) W Lizbonie wprowadzone zostały nowe opłaty postojowe. W odniesieniu do statków portugalskich oraz do statków tych państw, którym Portugalja przyznała prawa bandery portugalskiej, opłaty obniżone zostały o 50 procent.

Wykaz opłat, jakie opłacają statki, nieposiadające praw bandery portugalskiej, są podane w nr. 26 „Informatora Eksportowego" z dnia 10 września rb. O nadsyłanie numeru tego należy zwracać się do Państwowego Instytutu Eksportowego lub wprost do administracji „Informatora" — Warszawa, Elektoralna 2.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Przeładunek w czasie strajku był normal**ny. W piątek jako w przedostatnim dniu częściowego strajku robotników portowych ogólny obrót towarów w porcie gdyńskim **wyniósł** 21.785,9 t., z czego wyładowano 1590,7 t., załadowano zaś 20.195,2 t. n

— **Statki oczekiwane w Gdyni 26, 27, 9.: mot.** Juventus. 28. 9. par. Pellice,

GDANSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: norweski ss. Bravore — PAM, fiński ss. Olovsborg — Baltra, duński ss. Hoolland, fiński ss. Equator, niem. ss. Hero, Wolff, niem ss. Oskar Friedrich — Wolff.

— **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: szwedzki ss. Vickwal PAM, niem. ss. Ella Halme — Bergenske, niem. ss. Erika — Bergenske, angielski ss. Dumore Haed — Behnke Sieg, polski ss. Lwów — PAM, niem. ss. Johann Arendts — PAM, angielski ss. Baltonia — Baltra.

— **Statki na wyjściu:** polski ss. Chorzów do Rotterdamu z drobnicą — PAM, norweski ss. Fro do St. Brieux z węglem — Acotra, łotewski ss. Vistura do Kopenhagi z węglem — Artus, duński ss. Holland, fiński ss. Equator, niem. ss. Polko.

Wzmożony ruch w porcie gdańskim

Ruch w porcie gdańskim, jaki od pewnego czasu można obserwować, przypomina czasy naj lepszej konjunktury. Zawijające do portu statki nie są w stanie nadążyć z załadowaniem nadchodzących towarów. Dotyczy to przedewszystkiem zboża, które nadchodzi w wielkich ilościach koleją, drogami wodnemi i szosami.

W ubiegłym miesiącu dowieziono do Gdańska drogą wodną przez śluzę w Einlage 30.503 ton żyta, 20.785 ton jęczmienia, i 5000 ton pszenicy. Drogą kolejową dowieziono 83.068 ton zboża, co stanowi *zwiększenie w stosunku do tego samego okresu roku poprzedniego o około 30.000 ton.*

Podobnie *zwiększył się dowóz drzewa.* Ogólnie spodziewają się, iż łączny przeładunek drzewa w porcie gdańskim przekroczy ilość eksportowanego przez port gdański drzewa w roku ubiegłym o 100.000 ton.

Wywóz drewna polskiego przez Gdańsk

(ż) Wywóz drewna ciosanego do poszczególnych krajów w miesiącu sierpniu br. przez port gdański przedstawiał się następująco: do Anglji wywieziono półsliprów sosnowych 6.495 t., timbrów i półtimbrów 739 ton i podkładów sosnowych 280 ton. Do Belgji wywieziono podkładów dębowych 3488 ton, do Holandji podrozjezdnic sosnowych 142 tony, do Hiszpanji podkładów sosnowych 1650 ton i do Danji podkładów sosnowych 629 ton.

331, 176, 199, 1). Pożyczki emitowane dla państw azjatyckich i Oceanji mają również tendencję zniżkową. Udział Europy w 1925 r. wynosi 60%, w 1929 20%.

Wielka Brytanja emituje pożyczki w pierwszym rzędzie dla klientów w Azji i Australji (50%), dla Afryki (16%), dla Ameryki łac. (15%), reszta dla Europy (13%) i Kanady.

W r. 1929 na 459 milj. klijenci azjatyccy są jeszcze na pierwszem miejscu 139 milj., następnie idzie Europa (20%) — 105 milj., potem równomiernie Kanada i Ameryka łacińska.

Liczby powyższe nie obejmują całości zagadnienia. Celem ich wskazania była tylko intencja charakteru polityki kredytowej. Ale powiedzieć może kto, że jednak Europa otrzymała poważne miljony, że nie były to kredyty surowcowe, że mogły być handlowe, kupieckie, obliczone na zwyczajny dochód kapitałowy.

Oczywiście były i takie. Ale w części były i inne, te, które nazwałem konsumpcyjnemi.

Obliczenie niepolitycznych długów Niemiec na jesień 1932 r. wskazuje: długów krótkoterminowych 9 miljardów mk. niem., długów długoterminowych 10 miljardów mk. niem.

Z tej kwoty przypada wierzytelności: 8 miljardów na Stany Zjedn. A. P., 3 miljardy na Holandję, 2.700 milj. na Szwajcarję, 2 miljardy na Wielką Brytanję, 864 milj. na Francję, reszta na Bank Międzynarodowy rozrachunków i inne państwa.

Jeżeli za podstawę oceny działalności kredytowej państw wierzycielskich weźmiemy zadłużenie krótkoterminowe Niemiec z kwotą 2.223 milj. dolarów, to Austrja, Węgry i Bułgarja posiadały zadłużenie 417 milj. dol., Polska i Rumunja 112 milj. dol. Danja, Finlandja i Norwegja 244 milj. dol., czyli 7 państw — 3-krotnie mniejszą kwote.

W rezultacie więc bilans płatniczy szeregu państw wierzycielskich wykazał spadek spłat z tytułu procentów, zmniejszyła się rentowność papierów dywidendowych, a tam gdzie bilans handlowy wykazał saldo ujemne, trzeba było pokrywać je złotem lub dewizami. W tak krótkim przeglądzie wypadków gospodarczych, niepodobna dawać bilansu całkowitego. Idzie o istotę tendencji. Z tego co tutaj powiedziałem wynika, jak wielka jest liczba poszkodowanych, zarówno tych, którym dawano obficie, jak tych, którym odmawiano pożyczek, lub dawano je w sposób niekupiecki.

DŁUGI WOJENNE.

Poza tem istnieje jeszcze dotąd niezałatwiony problemat długów wojennych, wysoko oprocentowanych, związanych ze sprawą kosztów wojennych. Państwa, których terytorja były zniszczone w czasie wojny, których wsie i miasta zostały starte z oblicza ziemi, których wiekowy dorobek kultury został zmiażdżony stopą najeźdźcy, inaczej patrzą się na odszkodowania, koszty prowadzenia wojny i długi wojenne, niż państwa oddalone od placu boju, które udzieliły kredytów na prowadzenie wojny.

Z tej przyczyny — państwa zniszczone przez wojnę są liberalne i pragną rewizji w sprawie długów wojennych — państwa, które kredytowały, są liberalne w sprawie odszkodowania za straty wojenne. Pamiętamy wrażenie piorunu z jasnego nieba, owe moratorjum Hoovera z przed kilku laty, próba dyktatury amerykańskiej, która pod płaszczykiem rocznej ulgi moratoryjnej, postawiła pod znakiem zapytania moralną podstawę zobowiązań, skutkiem swojej jednostronności i bezapelacyjności, wprowadzonych do tak skomplikowanych i wzajemnie związanych stosunków umowy pomiędzy państwami.

Oprócz łączności, jaką widzą państwa zniszczone przez wojnę ze sprawą odszkodowań, istnieje jeszcze jedna trudność, to jest oprocentowanie. Dłużnik francuski, a może pod tą tezą podpisać się nietylko francuski dłużnik, twierdzi, że gdy wojnę prowadzono na wspólny rachunek, gdy jedni awansowali krew a inni złoto, to złoto nie może mieć przywileju oprocentowania. Autor przytacza raport amerykańskiego Sekretarjatu Skarbu za r. 1931, z którego wynika, że w kwocie wpłaconej do dnia 15 grudnia 1931 r., było 72% na procenty, reszta na kapitał.

Ten kapitał nie pracował, on niszczył. Skądże i jaki kapitał ma wypracować dzisiaj oprocentowanie, pyta się autor francuski, dodając, że w kapitale, pożyczonym w czasie wojny — tkwi kupiony w Ameryce materjał wojenny i dochód przemysłu amerykańskiego, robotnika amerykańskiego i Skarbu, który wysoko opodatkował dochody wojenne.

Gdy w r. 1913 dochód skarbu amerykańskiego z podatku dochodowego wynosił 10% ogólnych wpływów skarbowych, to w r. 1925 wynosił 64%.

Gdzież jest krytejrmu, jakaś podstawa trwała dla ufundowania życia gospodarczego i społecznego, któregoby nie wstrząsały dreszcze gorączki? Na usprawiedliwienie należy przytoczyć, że była wojna, która wysunęła specjalne cele, która przez cztery, a nawet sześć lat niszczyła, że wywołała wiele fałszywych celów.

Celem życia gospodarczego — jest dać pracę i zdolność konsumcyjną człowiekowi. Cel ten nie może jednak zakładać pętli narodowi. Koordynacja pomiędzy państwami powinna być barometrem konkurencji ludzkiej i konkurencji państw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pobytu p. Wojewody Pomorskiego w Kartuzach

Doniosłe konferencje gospodarcze

Podczas gdy pierwsze dwa dni swego pobytu w Kartuzach p. Wojewoda poświęcił głównie reprezentacji Najj. Rzeczypospolitej i Rządu na uroczystościach P. W. i W. F. i dożynkowych, w następne trzy dni zgodnie z programem poświęcił wyłącznie intensywnej pracy urzędowej. W poniedziałek 10 bm. o godz. 11-tej p. Wojewoda przewodniczył Konferencji gospodarczej w sali Rady Powiatowej, wysłuchując referatów przedstawicieli związków samorządowych, rolnictwa, przemysłu, kupiectwa i klasy robotn.

Na Konferencji tej poruszano zagadnienie bardzo aktualne dla powiatu kartuskiego, jak n. p. *sytuacji gospodarczej powiatu*, która w ogólnym całokształcie przedstawia się obecnie korzystnie; *turystyki*, która dla Kartuz jako centrali ruchu turyst. w Szwajcarji Kaszubskiej ma pierwszorzędne znaczenie; *inwestycji komunikacyjnej*, która jest warunkiem rozwoju turystyki i wywozu produktów rolnych do Wolnego Miasta Gdańska; *rzemiosła i kupiectwa* które domagają się tańszego i lepiej zorganizowanego kredytu; *ulg dla rolnictwa*, które m. in. domaga się zniżki cen nawozów sztucznych, usunięcia spekulacyjnego pośrednictwa przy eksporcie mleka i trzody chlewnej do Gdańska i prosi o ustalenie pow. instruktorki rolnej i t. d.; *położenie klasy robotniczej*, która domaga się tańszego drzewa, opałowego z kartuskich lasów państwowych, niezatrudniania w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych ludzi dobrze sytuowanych z krzywdą dla bezrobotnych itp. Wyjaśnień udzielali p. naczelnik Wydz. Rolnictwa przy Urzędzie Wojew. Pom., dyr. P. T. R. p. dr. Zakrzewski a głównie p. starosta Czarnocki, popierając postulaty delegatów

P. Wojewoda w przemówieniu na wstępie dziękował za serdeczne przyjęcie, jakie mu społeczeństwo powiatu kartuskiego zgotowało, następnie omówił poruszone zagadnienia przyrzekając rozpatrzenie wszystkich postulatów oraz interwencję w celu usunięcia faktycznych niedomagań w ramach możliwości oraz uwzględnienie wniosków jak dalece są one uzasadnione. Wzywając zebranych do rzetelnej współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, p. Wojewoda zamknął posiedzenie.

Po konferencji p. Wojewoda wyjechał samochodem na lustrację powiatu. W *Borczu* odbył konferencję z osadnikami i małorolnymi oraz zwiedził 2 gospodarstwa małe. W *Wyczechowie* zlustrował domenę państwową, stwierdzając wysoki poziom kultury rolnej. W *Małym Dworze* obejrzał wzorowe gospodarstwo średniej wielkości.

We wtorek 11 bm. p. Wojewoda uczestniczył w nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu m. Kartuz i rady miejskiej. Towarzyszył mu p. starosta Czarnocki. P. burmistrz Kubasik przedstawił stan finansowy miasta oraz pewne bolączki. W świetle cyfr miasto Kartuzy jest miastem zamożnym, co p. Wojewoda z uznaniem podniósł oraz przyrzekł poprzeć starania miasta o uzyskanie terenów na działki dla bezrobotnych, o pożyczkę inwestycyjną i t. p. P. Wojewoda zaapelował do zebranych, aby przy obradach mieli li tylko dobro miasta i obywateli na oku, pozostawiając inne sprawy na uboczu. Po posiedzeniu odbyła się wspólna fotografja, poczem p. Wojewoda obejrzał ogród działkowy, wizytował ks. prob. Polomskiego, zwiedził kościół parafjalny, podziwiając jego zabytki historyczne, a następnie wyjechał ponownie na lustrację powiatu. Zwiedził *Kożyczkowo*, maj. rodziny Lewińskich, potem *Chmielno*, interesując się przemysłem ludowym w dziedzinie kaszubskich wyrobów garncarskich, dalej *Ręboszewo* oraz *Brodnicę*. Tu powitał go m. in. zarząd Tow. Krajoznawczego Touring Klubu, wręczając Mu uchwałę Towarzystwa, mianującą jedno wzgórze z przepięknym widokiem na Szwajcarję Kaszubską Jego imieniem. W dalszej podróży zwiedził *Węsiory*, lustrując 2 gospodarstwa małorolnych oraz ich mieszkania celem poznania warunków higjenicznych itp.

Następnym etapem była wieś *Sulęczyno*, gdzie p. Wojewoda odbył konferencję z Kółkami Rolniczemi i przyjął różne petycje. Z Sulęczyna udał się do *Sierakowic*, — ostatniej stacji jego podróży. Już 4 km. przed Sierakowicami oczekiwała nań bandera konna w sile 40 wieśniaków i oddział cyklistów — wprowadzając go jako triumfatora do Sierakowic. I tu p. Wojewoda odbył konferencję z Kółkami Rolniczemi, przyjął kilka petycji i wziął udział w przyjęciu w jednej z sal miejscowych, wydanem na jego cześć.

Podkreślić należy, że podczas całej podróży po powiecie, gdzie tylko p. Wojewoda przejeżdżał, witały go bramy powitalne, chorągwie narodowe, a organizacje i cała ludność z duchowieństwem na czele wznosiła owacyjne okrzyki na Jego cześć. Szczególnie piękne i serdeczne przyjęcie zgotowała mu ludność Sulęczyna i Sierakowic. Objawy tej radości były samorzutne, spontaniczne, płynące z głębi duszy Kaszubskiej.

Wieczorem tegoż dnia kartuska „Rodzina Urzędnicza" urządziła w „Dworze Kaszubskim" herbatkę, którą zaszczyciła swym udziałem p. Wojewodzina, wygłaszając krótki, lecz treściwy referat o zadaniach tej organizacji oraz odbywając dłuższą konferencję z jej Zarządem.

W środę [illegible] bm. odbył się w Kartuzach pod przewodnictwem p. Wojewody zjazd starostów. Po zjeździe p. Wojewoda wraz z małżonką odjechali samochodem z powrotem do Torunia — żegnani przez społeczeństwo, gromadzące się przed ich kwaterą i na rynku. Niewątpliwie p. Wojewoda odniósł najlepsze wrażenie z pobytu w powiecie kartuskim, jak niejednokrotnie to podkreślił. Pozostawił też wśród społeczestwa mile i wdzięczne wspomnienia na długi czas.

Wśród Strzelców Kaszubskich

Z okazji przybycia p. Wojewody do Kartuz na Powiatowe Święto P. W. i W. F. powitał p. Wojewodę na rynku w Kartuzach Baon Związku Strzeleckiego. Wszyscy strzelcy do jednego stawili się w Kartuzach. W czasie dożynek kaszubskich w barwnym korowodzie strojów kaszubskich przewijały się mundury strzeleckie członków zespołów P. R. Związku Strzeleckiego. Uwagę zwracał zespół P. R. oddziału strzelczyń z Łapina, które pod kier. referenta powiatowego P. R. ob. Podjaskiego wykonały szereg pieśni i tańców regionalnych — a pomysłowem urządzeniem wieńca dożynkowego uzyskały I nagrodę Pow. T-stwa Rolniczego. P. Wojewoda w czasie inspekcji powiatu zwiedził świetlicę Z. S. w Węsiorach, gdzie dłuższy czas zatrzymał się — informując się o pracach i potrzebach Z. S., oglądając dyplomy sportowe zdobyte przez członków placówki. W Sulęczynie, Tuchlinie, Sierakowicach, Kokoszkach i Lniskach — oddziały Z. S. wystąpiły jako oddziały honorowe witając Włodarza Ziemi Pomorskiej. W czasie pobytu w Kartuzach przed Wydziałem Powiatowym — gdzie p. Wojewoda zamieszkał — Zw. Strzelecki wystawił wartę honorową.

6500 górników polskich opuściło Francję

Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej, w ciągu r. 1933 i pierwszego półrocza 1934 opuściło Francję 6.500 górników polskich (łącznie z rodzinami 10.000 osób), którzy utracili pracę w kopalniach.

Przed zlotem harcerzy

Do Spały przybyli członkowie komendy jubileuszowego zlotu harcerskiego, który odbędzie się w roku przyszłym w lasach spalskich z okazji 25-lecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego. Przygotowania do zlotu są już w pełnym toku. Komendantem zlotu jest naczelnik harcerzy sędzia Olbromski.

W skład komitetu honorowego zlotu wejdzie szereg dostojników państwowych.

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu pośpiesznego

Tragiczny wypadek pod Warlubiem

W poniedziałek rano pociąg posp. nr. 601, zdążający z Warszawy do Gdyni, przejechał na torze kolej. w pobliżu stacji Warlubie obok budki nr. 123 dróżnika Bernarda Dobrolińskiego ze Smętowa. Kolejarz obchodził swój odcinek drogowy i wskutek nieostrożności dostał się pod koła pędzącego parowozu, ponosząc śmierć na miejscu.

Po 10-minutowym postoju w polu, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Chełmża

— Z życia organizacyjnego Komit. Miejskiego BBWR. W ub. niedzielę zebrało się po raz pierwszy w salce miejscowej Szkoły Rolniczej koło rolnicze miejscowego komitetu BBWR. Obrady zagaił kierownik koła p. inż. roln. Kleczyński, poczem referent propagandowo-prasowy komitetu p. Karwal zaznajomił zebranych z strukturą organizacyjną oraz celami, dążnościami i zadaniami Bloku. Następnie omawiano sprawy organizacyjne, zawodowe i to, co rolnika w danej chwili najbardziej boli. Wybrano zarząd, wypełniono deklaracje i po godzinnych rzeczowych obradach, zebranie zakończono.

Święto Szwoleżerów Rokitniańskich

Z dziejów walk 2 pułku szwoleżerów

Jeden z najznamienitszych pułków jazdy polskiej, ten, który chlubi się mianem „Rokitny" — obchodził w Starogardzie 20-lecie swego istnienia.

Z „siódemki" Beliny, co to o świcie dnia sierpniowego 1914 r. ruszyła poprzez kordon graniczny w bój — wywodzi się 1-szy pułk szwoleżerów. Z kawalerzystów, których w Krakowie okrzyknął i szwadrony zorganizował rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz — bierze początek 2-gi szwoleżerski pułk.

Poszły szwadrony rotmistrza w Karpaty, otrzymały tu chrzest bojowy, brały udział we wszystkich kampanjach II. Brygady Legjonów, patrolowały, staczały utarczki, tkwiły spieszone w okopach. Aż przyszedł kulminacyjny moment ich czynu zbrojnego:

Rokitna! Wskrzeszona wizja Samosierry! Bój 63-ch przeciw przewadze przytłaczającej. Bohaterska szarża na poczwórne okopy nieprzyjacielskie... I krwawe żniwo śmierci na polu chwały: wszyscy trzej oficerowie szwadronu szarżującego giną.... rotmistrz Wąsowicz, porucznik Włodek, porucznik Topór-Kisielnicki.... ginie 19 ułanów, w niewolę dostaje się ciężko ranny wachmistrz Jagrym-Maleszewski, ze wzgórza śmierci znoszą kilkunastu pokrwawionych.... Tylko 2 uczestnicy szarży opuszczają pole walki bez szwanku...

Oto moment, który po wieki związał dzisiejszy pułk szwoleżerów w Starogardzie z „nome de guerre": szwoleżerowie rokitniańscy.

Nie kończy się chlubna karta na polu bitwy pod Rokitną. W epopei legjonowej mają ułani rtm. Wąsowicza wybitny udział. Wiedzie ich ta epopeja też i do więzień na Węgrzech na tułaczkę i rozsypkę 1918 roku. Aż wreszcie dziejowy listopad: wskrzeszenie niepodległego państwa. I znów zbiórka w Krakowie — znów dwuletnia nieprzerwana służba w obronie granic państwa.

Z okazji uroczystości dwudziestolecia, koło żołnierzy b. 2 p. uł. Leg. Pol. wydało jednodniówkę p. t.: „2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich". Na treść jej składają się opisy krwawych zwycięskich bojów na szlaku zmagań o wolność. To historja chwały i tradycji bojowej, pisana przez żołnierzy, którzy we wszystkich wydarzeniach brali bezpośredni udział. Wszystko to czyta się jak jakieś urywki z powieści sienkiewiczowskiej, a jednak jest to prawda, prawda przypieczętowana krwią niedawno zaskrzepłą, z której rozpoczął lot Orzeł Biały.

11 zabitych oficerów, 125 poległych szwoleżerów — to udział pułku w zmaganiach bitewnych.

118 krzyży Virtuti Militari, 402 Krzyży Walecznych — to symbole odwagi i bohaterstwa.

Dobrze spełnili swój obowiązek „Rokitniańczycy". Dziś pełnią go nadal na Ziemi Pomorskiej ku chwale Ojczyzny.

Pomorze manifestuje

po genewskiem wystąpieniu min. Becka

W wielu miejscowościach na Pomorzu odbyły się podniosłe manifestacje w związku z wystąpieniem min. Becka w Genewie. Świadczy to, że społeczeństwo pomorskie czujnie śledzi rozgrywające się wydarzenie na arenie międzynarodowej. Poniżej podajemy sprawozdanie z tych manifestacyj.

W WEJHEROWIE

Na rynku Wejhera w Wejherowie odbyła się olbrzymia manifestacja w dn. 16 bm., w której udział wzięła cała ludność miejscowa. Frontem do Ratusza ustawiły się oddziały Legjonu Młodych, poczty sztandarowe Straży pożarnej, P. P. W., Inwalidów Wojennych, Powstańców, Sokoła, Młodzieży Katolickiej, K. P. W., Bractwa Kurkowego, Związku Kat. Rob. oraz orkiestra Zakałdów Krajowych, Straży Pożarnej i Związku Strzeleckiego. Przybyli p. wicestarosta mgr. Paszkiewicz, insp. szkolny p. Kopeć, kom. P. P. Kraczyk, dr. Czarnecki, oraz szereg przedstawicieli BBWR., organizacyj miejscowych, urzędów państwowych, kupiectwa. Przed rozpoczęciem przemówień, orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę". P. burmistrz Bolduan wygłosił przemówienie, w którem wyczerpująco scharakteryzował stanowisko mocarstwowej Polski w sprawie traktatu o ochronie mniejszości. P. burmistrz zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska", poczem orkiestry odegrały hymn narodowy. W dalszym ciągu krótko a dobitnie przemawiał p. inż. płk. Spilka, zaznaczając, że żołnierze, którzy twardym znojem i krwią swoją wyznaczyli granice Polski, radują się z tego wielkiego aktu, że w wolnej Polsce, wszyscy wolni i równi obywatele, będą bez niczyjej pomocy stanowili o sobie. Po krótkiem przemówieniu płk. Śpilki orkiestry odegrały „Pierwszą Brygadę". P. burmistrz Bolduan odczytał zgromadzonym rezolucję, którą przesłano do p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa. W rezolucji tej mieszkańcy Wejherowa solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu za jego twarde wystąpienie w obronie honoru Narodu Polskiego i ślubują mężnie i wiernie stać przy słusznych żądaniach narodu — Rządu i Jego Wodzu Marszałku Piłsudskim. Po odczytaniu rezolucji, utworzył się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

W POWIECIE TCZEWSKIM

Po otrzymaniu wiadomości o zdecydowanem wystąpieniu przedstawiciela Polski p. Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka w Lidze Narodów, mieszkańcy wioski Gogolewa w powiecie tczewskim zebrali się na dziedzińcu p. Czarnowskiego Feliksa, gdzie do zebranych wygłosił przemówienie nauczyciel p. Błażek. Wzniesiono spontaniczne okrzyki na cześć mocarstwowej Polski, na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego i na cześć Ministra Spraw Zagraniczn. J. Becka. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucję, w której wyrażono słowa najwyższej radości i uznania dla Rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 15 bm. zebrali się mieszkańcy Janowa i 5-ciu okolicznych wiosek położonych po drugiej stronie Wisły, aby wyrazić swoją radość i uznanie dla poczynań Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który w zdecydowany sposób uwolnił Polskę od hańbiącego traktatu mniejszościowego i który zdecydowanie prowadzi Polskę do wielkości i potęgi. Przemówienie p. Stoppla nagrodzili zebrani burzą oklasków. Uchwalono wysłać rezolucję hołdowniczą dla Rządu Marszałka J. Piłsudskiego.

Osobliwa młoda para

W Subkowach powiatu tczewskiego odbył się 14 bm. ślub 76-letniego p. Andrzeja Szwedy z 22-letnią p. Klarą Lorek. Pomiędzy młodymi jest więc „tylko" 54 lat różnicy.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 19 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Józefa z Kup. — Środa: Januarego bm.

— **Nocny dyżur aptek** od dn. 17.—23. 9. pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 682 i Apteka pod Orłem, St. Rynek im. M. Piłsudskiego nr. 1, tel. 98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Niebywały sukces sztuki „Pieniądz to nie wszystko“, osiągnięty na sobotniej premjerze zadecydował o jej walnem powodzeniu na naszej scenie. Pełne humoru naprzemian i sentymentu sceny, drgające ży[...] i prawdą, ostrym rylcem satyry społecznej kreślone obrazy, porywają widza, śledzącego dzieje jednego podwórka wielkomiejskiej kamienicy z zapartym oddechem. Cały zespół z przemiłą p. Chmurkowską zestrojony w harmonijną całość niezawodną dłonią reżyserską Dyr. Stomy tworzy wspaniałe widowisko.

We wtorek i środę „Pieniądz to nie wszystko“.

W czwartek „Mazepa“ J. Słowackiego.

W przygotowaniu „Zemsta“, komedja Al. hr. Fredry.

REPERTUAR KIN.

„ADRIA“ — „Buntownik“.
KRISTAL: — „F. P. 1 nie odpowiada“.
APOLLO: — „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Serca wiecznie młode“.
MARYSIEŃKA: — „Przygody podróżników“ i „Donavan“.
Rewja: — „Żółty detektyw“ i „Kwiat stepu“.
BAŁTYK: — „Wszystko dla dziewcząt“.

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37. 6.50. 8.05. 9.57. 12.54. 13.55. 15.30. 15.58. **18.01.** 19.58. 21.35 (tranzytowy). 23.16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40. 3.10. 3.56. 5.50 7.35. 12.06. 12.13. **12.59.** 13.13. 15.36 **17.17** 20.03. 20.10

Kościerzyna—Gdynia 8.13. 15.45.

Rynkowo 16.10 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).

Nakło—Piła 0.01. 6.15. **10.35.** 14.45. 19.46.

Unisław—Brodnica 4.55. 8.11. 13.45. 16.10. 21.50

Inowrocław—Poznań 2.35. 3.50. 6.20. 11.45. 13.40. 16.28 18.10. 20.40. **22.25.** 23.15.

Wągrówiec—Poznań 5.00 10.32, 13.26. 18.54

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Kalendarz zebrań

— **Stow. Absolw. Liceum Handl.** — zebranie dn. 20 bm. o godz. 19 w lokalu Liceum Handlowego. Od godz. 18 jak zwykle odbędzie się schadzka kol.

— **K. S. „Astorja“ Z. S.** — Sekcja Bokserska. — Treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21 w hali gimnast. Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej.

Treningi odbywają się pod kierownictwem trenera ob. Kugacza, który przyjmuje i nowych członków na miejscu.

Z miasta

— **Osobiste.** Kierownik Urzędu Śledczego p. kom. mgr. Witkowski powrócił z urlopu i rozpoczął w dniu wczorajszym urzędowanie.

— **Kradną lampy z korytarzy.** P. Alojzy Wójtak (ul. Chwytowo 5) zgłosił policji kradzież 6 lamp z korytarza domu.

— **Weszli przez otwarte okno.** Do mieszkania p. M. Przybyłowej (ul. Różana 12) weszli nieznani sprawcy przez otwarte okno i skradli 67 zł.

— **Okradł ojca.** Policja bydgoska aresztowała niejakiego Wacława Ł. z powiatu morskiego, który ukradł swemu ojcu 150 zł. i uciekł z domu.

— **„Ładny“ gość.** P. Jan Bartuszewski doniósł władzom śledczym, że niejaki Henryk B. będąc u niego w odwiedzinach skradł zegarek damski wartości 150 złotych.

— **Turniej tenisowy „Warta“ — „Niemiecki Klub Tenisowy“** zakończył się następującemi wynikami: single panów: Talarczyk — Draheim 4:6, 6:4, 6:3, Kaufmann — Kasprzak 6:3, 6:0; Brzozowski — Kroeling 6:3, 6:4; Ostwald — Śmigielski 6:2, 7:5; single pań: Koch — Hankiewiczówna 6:1, 6:3; double panów: Talarczyk, Kasprzak — Draheim, Kaufmann 6:3, 10:8, Brzozowski, Śmigielski — Kroeling, Ostwald 7:5, 8:6; gra mieszana: Koch Kaufmann — Hankiewiczówna, Talarczyk 6:4, 3:6, 10:8. Ogólny wynik spotkania 4:4. Spotkanie między klasą „B“ B. K. T. a klasą „B“ N. K. T. zakończyło się zwycięstwem N. K. T. w stosunku 7:4.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. dziękuje Cechowi Rzeźnickiemu za łaskawe dary które umożliwiły wydanie obiadu żołnierskiego podczas apelu w dniu 9 bm. Jednocześnie Zarząd dziękuje serdecznie p. Matojowej za pożyczenie kotłów i zajęcie się przygotowaniem obiadu.

Pilnujcie swoje dzieci!

Dnia 14 bm. nieznany rowerzysta **przejechał na szosie gdańskiej opadal Myślęcinka** 6-letniego Feliksa Grzyba. Dziecko upadając na jezdnię **doznało pęknięcia czaszki** i wstrząsu mózgu. Przewieziono je do szpitala Św. Florjana. Winę wypadku ponoszą rodzice, w oczach których katastrofa nastąpiła, przez niedoglądanie dziecka.

Porzuciła swe dziecko na ulicy

P. Anna Radzińska zam. w Bydgoszczy przy ul. Mińskiej 9 doniosła przedwczoraj policji, iż przechodząc ulicą Flisacką koło realności nr. 30 — znalazła niemowlę płci męskiej. Litościwa kobieta zaopiekowała się dzieckiem, które niegodziwa matka porzuciła na ulicy bez kszty serca.

„Bocian“ w lesie Bocianowskim

W lesie Bocianowskim niedaleko od Bydgoszczy powiła przedwczoraj bezdomna i pracy pozbawiona 22-letnia Marta Zgubińska niemowlę. „Zagubione“ biedactwo Zgubińskiej, które ujrzało światło dzienne tak daleko od ludzi — umieszczono w klinice.

Entuzjazm Bydgoszczy

z powodu zwycięstwa lotnictwa polskiego w Challenge'u

Podobnie, jak pierwsze wielkie zwycięstwo śp. Żwirki i Wigury — tak i niedzielny triumf lotnictwa polskiego w postaci **brawurowego zwycięstwa kpt. Bajana i Płonczyńskiego wywołał w Bydgoszczy żywiołowy entuzjazm.** Cały przebieg zawodów lotniczych śledziła Bydgoszcz z napięciem — na ulicach zdawaćby się mogło nie mówiono w ostatnich dniach o niczem więcej, jak o punktacji i szansach do pierwszych miejsc, a w niedzielę popołudniu te same ulice opustoszały, gdyż kto mógł tylko instalował się gdzieś u znajomych czy w lokalach publicznych w pobliżu głośnika radjowego — słuchając z przejęciem i bijącem sercem sprawozdania z ostatniego, decydującego etapu gigantycznych zmagań powietrznych. Nic wtedy dziwnego, że na wieść o zwycięstwie śmigła polskiego — zapanowała powszechna radość, nastąpiło odprężenie, którego miejsce szybko wypełnił entuzjazm.

Wymownym dowodem wspólnego nastroju niedzielnego może być telegram, jaki z okazji zwycięstwa, wysłał na pierwszą wieść o sukcesie kpt. Bajana i Płonczyńskiego bydgoski Komitet Polskiego Białego Krzyża wprost z pod „Orła“, gdzie odbywał się akurat dancing. Treść tego telegramu podajemy poniżej dosłownie:

Bajan — Płonczyński

Warszawa.

Bohaterskim Zwycięzcom przestworzy za Ich wiekopomny wyczyn głoszący sławę skrzydeł Polski w całym świecie, do głębi przejęty radością bydgoski Polski Biały Krzyż, zasyła płynące z serca Bydgoszczan wyrazy uznania i zachwytu.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy.

Pogoń za złodziejem po dachach Starego Rynku

Woźny magistracki postrzelił jednego złoczyńcę

Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy był w nocy na niedzielę **widownią niezwykłej gonitwy po dachach domów za złodziejami.**

Zamieszkały w domu pod nr. 13 woźny magistracki p. **Nowicki** usłyszał około godziny 2 w nocy podejrzane szmery na strychu realności. Zaintrygowany tem p. Nowicki poszedł na strych, a kiedy szmery nie ustawały, **wszedł na dach domu, gdzie zauważył trzech złoczyńców, którzy usiłowali spuścić się po linie na podwórze,** aby **następnie dostać się do składu** jubilerskiego p. **Knycińskiego.** Nowicki wezwał złoczyńców do poddania się, a kiedy to nie poskutkowało, oddał kilka strzałów z rewolweru w powietrze. Spłoszeni złodzieje poczęli uciekać, a w pogoń za niemi puścił się p. Nowicki, który **ranił ciężko w brzuch jednego złoczyńcę 20-letniego Franciszka Kalczyńskiego.** Dwaj dalsi złodzieje zdołali po dachach uciec.

Na odgłos strzałów zjawiła się policja, która obstawiła zabudowania, aresztując całą trójkę. Ciężko rannego Kalczyńskiego odwieziono do szpitala Djakonisek.

Bezczelny tryk złodziejski

Poprosili o ogień do papierosa i skradli portfel z 450 zł

Jakkolwiek Bydgoszcz ma aż nadto swoich, nietylko domorosłych ale i nieźle rutynowanych złodziei to dość często na bruku tutejszym pojawiają się zamiejscowi złodzieje, zadziwiając swą zarówno bezczelnością jak i niepoślednią techniką. Takimi rutyniarzami w fachu doliniarskim, zdradzającymi po „metodzie“ szkołę warszawską czy inną równie godną (bo nasi to przeważni specc od t. zw. ciężkiej roboty) musieli być widocznie dwaj nieznani niestety bliżej osobnicy, którzy ub. niedzieli, **prosząc jednego z mieszkańców Bydgoszczy o ogień do papierosów, skradli mu przy tej sposobności, i to zupełnie „bez bólu“ portfel z zawartością aż 450 zł.** Poszkodowanym jest p. Kazimierz Święcicki (ul. Nakielska 2), którego złodzieje zaczepili przy ul. Wojewódzkiej w pobliżu Gdańskiej.

Zatruli się grzybami podczas uczty imieninowej

Ub. niedzieli, w czasie uczty imieninowej u pp. Niwińskich w Bydgoszczy przy ul. Niegolewskiego 23 kilka osób z rodziny gospodarzy jak i ich gości uległo zatruciu grzybami.

Pogotowie ratunkowe odwiozło wijących się w ciężkich boleściach 35-letniego Mieczysława Niwińskiego, jego żonę Marję i 26-letnią Marję Rilinger (ul. Litewska 8), oraz 14-letnią siostrę gospodyni, Irenę Lewandowską (ul. Ugory 25) do Szpitala Miejskiego, gdzie dyżurujący lekarz udzielił im pierwszej pomocy. Stan ich jest dość poważny.

Ponadto uległ na szczęście lżejszemu zatruciu obecny na przyjęciu Stanisław Lewandowski, którego odstawiono do domu.

Krowy przyczyną wypadku motocyklowego

Onegdaj zdarzył się na ulicy Toruńskiej nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, którego przyczyną pośrednią były najpoczciwsze krowy. Niefortunnym motocyklistą okazał się — po opatrzeniu ogólnych potłuczeń p. Stanisław Wojciechowski z Bydgoszczy (Chołoniewskiego 55), a nieszczęsnym w tym wypadku pasażerem poturbowanego p. Franciszek Stępnik, również Bydgoszczanin (Chołoniewskiego 10). Sąsiad i przyjaciel kierowcy, p. Stępnik oprócz ogólnych potłuczeń doznał złamania ręki, wobec czego odstawiono go do Lecznicy Miejskiej.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Pieniądz to nie wszystko“

Komedja w 2 odsłonach Wl. Bus-Fekete

Świat, a raczej włóczący się po nim ludzie są ladaco szpetni. A przedewszystkiem śmieszni. Niema się nad czem zastanawiać, bowiem pewnik „murowany“. Fundamentowali go od zarania jakżeż powolnego, do dziś dnia nieukończonego jeszcze procesu przemiany jaźni zwierzęcej w ludzką (utopja! — przyp zecera) ci wszyscy „ścięto-głowi“ marzyciele, którym nijak pogodzić się było z powszechnym, nie dającym się wyplenić brakiem elementarnych zasad kultury serca i ducha. Na ten temat wypisano dotychczas sążniste foljały, to też wszelkie dalsze w ten deseń elaboraty traktowaćby należało jako zbędne powielanie prawd zgoła dogmatycznych, gdyby dobro prawy nie nakazywało ustawicznego, upartego ich powtarzania aż do — bądźmy optymistami — bliskiego już skutku.

Wszystkie drogi prowadzą do prastarego Rzymu. Więc nie o Rzym nam chodzi, jeno o wybór ścieżki w okalającym go gąszczu niezliczonych wypaczeń człowieczeństwa. Jedną z najponętniejszych, a przedewszystkiem najsłoneczniejszych obrał sobie Bus-Fekete. Nicodrodny syn puszty węgierskiej, wyniósł z wolnych, przestrzennych, potokami światła zalanych stepów naiwne ukochanie i wiarę w dobro i piękno. Owże to sonny-boy, odbywszy peregrynację do wielkiego miasta, wszedł do pierwszego z brzegu domu czynszowego. Ukrywszy się w kącie podwórza rozszerzonemi z zaciekawienia źrenicami począł przyglądać się murom i poprzez nie wnikać w czterościenne klateczki potocznego, powszedniego życia. Rany boskie! — co za straszne dziwy. Zakłamanie, fałsz, wyzysk, wzajemne podchody, kołtuństwo, zatracanie godności dla drobnych korzyści, płytkość i bezcelowość przeżyć, szara przyziemność nadziei — a to wszystko zatopione w mroku zmurszałych bloków kamiennych, w dławiącym zaduchu stęchlizny. Nie wydolił! Te okazy wykoślawienia charakterów zbyt boleśnie kłuły w oczy. Wdział szybko różowe okulary wiary w człowieka i z miejsca ostre kontury majaków zatarły się. Ba — poprzez łachmany śmiesznostek ludzkich wyzierać zwolna zaczęły płaty serc, acz biednych, nieszczęśliwych, zahukanych, bezlitośnie miażdżonych w trybach kapitalistycznej machiny ustroju (czytaj: rozstroju) życia zbiorowego, jednak żywo bijących, zdolnych do wzniesień, wzlotów i poświęceń. Wprawdzie zatraciła się ludzkość w śmiertelnej walce o pieniądz, jednak, „Pieniądz to nie wszystko“. Są poza nim wartości głębsze, dla których żyć i cierpieć warto. Oto finałowy chorał pokrzepienia tej wybornej, zabawnej i opromienionej czarującym uśmiechem komedji.

A jest w niej wszystko, coby zadowolić mogło podniebienia zarówno najpobłażliwszych, jak i najwybredniejszych smakoszy teatru. Dla galerji: par excellence widowiskowy melodramat, przeplatany pysznie odmierzonymi interwałami groteskowej miejscami krotochwili; dla partera: moc scen o świetnem zacięciu komedjowem, sarkazm w wytwornej podany formie, pstrokacizna kilku zaledwie rzutami kapitalnie uchwyconych typów, smaczny, mądry, wnikliwy dowcip, oraz nad wyraz wartko płynąca i do ostatniej chwili narastająca akcja; dla pierwszych rzędów i lóż (by użyć już dla ułatwienia schematu „kapitalistycznej hierarchji“ miejsc, nieodpowiadającej naturalnie w najmniejszej mierze intelektualnej hierachji zajmujących je widzów); humor najprzedniejszego gatunku, subtelny uśmiech, optymizm bez nuty fałszywej, trafna ironja o stępionem żądle i dyskretne niestawianie kropki nad „i“ komedjowych powikłań; a wreszcie dla znawców: ciekawy problem dekoracyjno-technicznego ujęcia jednoczesności poszczególnych odcinków akcji, gdyż ta synchroniczna właśnie inscenizacja warunkowuje uwypuklenie literackiego motywu utworu.

Nic też dziwnego, że urocza komedja Bus-Fekete'go, wyposażona po królewsku w tuzin „samograjów“ przypadła aktorom do gustu. Zabrali się do niej con amore i stworzyli całość — bez zdawkowych komplementów — *wzorową.* P. Chmurkowska była pełnym wdziękiem, sentymentu i powabu kopciuszkiem, dowodząc poraz wtóry dużej klasy gry. W rozkapryszoną, egoistyczną kobietkę przeistoczyła się p. Wieczorkowska, ujmując znamienicie dawkowanym podkładem charakterystycznym. Kuchta p. Podgórskiej, rozśmieszała pyskatym wigorem. P. Czechowska „odwalała“ z groteskowem zacięciem pociesznego koczkodana. Sekundowała jej z humorem p. Łukowska w roli niemniej śmiesznego garnkotłuka. Z panów zaciekawiał wielce nowozaangażowany Juljusz Balicki, na barkach którego spoczywał (wespół z p. Chmurkowską) sentyment komedji. Nabytku tego należy powinszować Dyrekcji. Znakomite warunki zewnętrzne, miły w brzmieniu głos, a przedewszystkiem bezpośredniość, prostota, swoboda i szczerość gry oraz wrodzony charme pozwoliły p. Balickiemu utrzymać się na powierzchni zainteresowań widowni, której sympatję od pierwszego swego wejścia sobie zaskarbił. P. Dąbrowski, jako mąż-lowelas w każdym ruchu, geście i słowie wyśmienity. Doskonałego w komicznym wyrazie typka „wystrugał“ z roli pośrednika p. Dzwonkowski. P. Lochman jako dozorca domowy pokazał lwi pazur kunsztu epizodycznego. P. Dowmunt zwyczajem swoim pobudzał do beztroskiego śmiechu. I reszta zespołu z pp. Kauczanką, Nowicką i Iwańskim na czele była na miejscu. Słowem wszyscy dali pod sprawną batutą dyr. Stomy prawdziwy koncert gry. Za solidne zbudowanie kamienicy należą się p. Hawryłkiewiczowi słowa uznania.

Dawno już nie mieliśmy komedji, po skończeniu której publiczność z tak zadowolonemi minami opuszczała mury teatru. *(gr.)*

Obrona naszego wybrzeża morskiego

Znaczenie dobrze zorganizowanej obrony wybrzeża aż nadto jaskrawo wystąpiło na jaw podczas wojny światowej. Wielka wojna trwałaby krócej, gdyby Koalicji udało się zdobyć cieśninę Dardanelską. Obrona wybrzeża ma nietylko za zadanie obronę brzegu bezpośrednio, ale również współdziałanie z flotą. Gdyby nie baterje nadbrzeżne Helgolandu, bitwa Jutlandzka skończyłaby się kompletną klęską eskadry admirała Scheera.

Dla Polski obrona wybrzeża jest rzeczą szczególnie ważną, gdyż stanowi o jej najżywotniejszych interesach, nietylko wojskowych, ale gospodarczych. Umocnione wybrzeże nietylko daje podstawę działaniom floty, nietylko umożliwia komunikację drogą wodną, ale również chroni przed zniszczeniem kosztowny wysiłek naszego państwa, naszą dumę — Gdynię. Dziś obrona wybrzeża jest trudniejsza niż dawniej, gdyż oprócz obrony przed flotą przeciwnika, przybył jeszcze nowy front — powietrzny. Niektóre państwa, jak np. Anglja, rok rocznie urządzają specjalne manewry morsko-lotnicze, starając się z nich wyciągnąć wnioski, w jaki sposób najlepiej zorganizować obronę przeciwlotniczą. Raid Zeppelinów na Londyn, chociaż nie przyniósł Niemcom większego sukcesu, jednak żywo pozostał w pamięci Anglików, wskazując na wyraźne niebezpieczeństwo ataku powietrznego.

Dla obrony przed napastnikiem powietrznym nie wystarczą artylerja przeciwlotnicza i karabiny maszynowe, napadowi lotniczemu trzeba przeciwstawić swoje silne lotnictwo morskie. Chociaż obrona przeciwlotnicza jest niezmiernie ważnym czynnikiem w całokształcie obrony wybrzeży, to jednak właściwe działania obronne polegają na odpowiedniem ufortyfikowaniu wybrzeży oraz na działaniu własnej floty. Do obrony brzegów przed flotą nieprzyjacielską służą między innemi pola minowe, które utrudniają zbliżenie się statków na odległość donośności artylerji okrętowej. W ten sposób zabezpieczamy się przed niszczycielskiem działaniem ognia artylerji oraz wysadzeniem desantu z okrętów. W bezpośredniej obronie biorą również udział łodzie podwodne i jednostki pomocnicze, jak kutry torpedowe, trawlery, motorowe łodzie pościgowe itp.

Nawet z tych krótkich rozważań wynika, że bezpieczeństwo naszego wybrzeża może być tylko wtedy zapewnione, gdy będziemy posiadali silne lotnictwo i flotę. Tak jedna, jak i druga broń są kosztowne i nie mogą być rozbudowane wyłącznie kosztem budżetu wojskowego, gdyż wydatki są zbyt wielkie, musi więc tu przyjść z pomocą całe społeczeństwo. W zgodnym wysiłku całego narodu, składając cegiełkę po cegiełce, zbudujemy silną flotę powietrzną morską, która zagwarantuje nietylkalność naszego Pomorza, a temsamem i siłę całej Polski. Chociaż sumy potrzebne na ten cel są duże, to jednak równomiernie rozłożone na wszystkich obywateli nie zaważą wiele na ich budżetach.

Bezpieczeństwo państwa wymaga jednakowego napięcia uwagi i na granice lądowe i na granice morskie, a udział społeczeństwa w tej trosce o bezpieczeństwo musi być w czasach dzisiejszych nietylko bierny ale czynny. Aktywność ta zaś musi się przejawiać, jak i gdzieindziej, w przysporzeniu dobrowolnem środków finansowych na obronę wybrzeża.

Po półtorarocznem ukrywaniu się bandyta powędrował na 2 lata do więzienia

W piątek 14 bm. przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywano sprawę mieszkańca Białej Panieńskiej pow. konińskiego, Józefa Paprockiego, oskarżonego o kradzież i użycie przemocy.

Z przeprowadzonego przewodu sądowego wynika, że w dniu 14 kwietnia ub. r. około godz. 2 w nocy mieszkaniec wsi Błędowo powiatu chełmińskiego Fryderyk Korthals został zbudzony podejrzanemi szmerami, pochodzącemi z pokoju, położonego obok jego sypialni. Kiedy Korthlas wstał i udał się do sąsiedniego pokoju, zauważył rozbite okna i wyrwane okienice, a w pokoju trzech nieznanych mężczyzn, którzy na jego widok zbiegli przez okno zabierając ze sobą znaczną ilość przygotowanej do rabunku bielizny, ubrań i innych przedmiotów, łącznej wartości tysiąca złotych.

Nie tracąc czasu, Korthals obudził swego służącego Puskarza i z nim udał się w pogoń za zbiegłymi napastnikami, którzy oddalili się spiesznie w kierunku wsi Gorynia. Gdy złodzieje zauważyli pogoń porzucili część łupu i to przedmioty trudniejsze do niesienia, jak pościel i ubrania. Korthals chcąc odzyskać wszystkie przedmioty nie zaniechał pościgu. Wkrótce odnalazł sprawców którzy ukryli się w stodole należącej do majątku Goryń.

Bandyci widząc zbliżającą się pogoń opuścili stodołę, pozostawiając znów część skradzionych przedmiotów. Po pewnej chwili dwóch z nich powróciło zpowrotem do stodoły, przyczem jeden z nich, w którym służący poszkodowanego, Puskarz poznał znanego mu z imienia robotnika Wojciecha, strzelił kilkakrotnie, trafiając Korthalsa w pierś, drugi natomiast rzucił się na Puskarza i zaczął go obijać kijem.

W toku dochodzeń ustalono że rozpoznanym robotnikiem był Wojciech Pleskot, zaś drugim napastnikiem Józef Paprocki. Na skutek listów gończych w dniu 2 lipca br. ujęty został Paprocki. Drugiego napastnika Pleskota i trzeciego nierozpoznanego dotychczas nie ujęto.

Paprocki do udziału w opisanym napadzie się nie przyznaje wyjaśniając, że w czasie, gdy odbył się napad i rabunek, przebywał u swego teścia w Słaszkowie powiatu konińskiego i był chory. Poszkodowanego zna tylko z opowiadań. Osobiście go nigdy nie widział. Przyprowadzony z aresztu śledczego gdzie odsiaduje karę świadek Jan Albrecht z Lisewa zeznaje, że widział na dzień przedtem, jak i w dniu napadu oskarżonego, który wraz z Józefem Puskarzem i Pleskotem grał w karty w barakach pewnego majątku. Po tem oświadczeniu oskarżony wyjaśnia, że Albrecht oskarża go z zemsty gdyż go swego czasu obił.

Poszkodowany Korthals poznaje w oskarżonym tego który bił go kijem. Również służący Władysław Puskarz rozpoznaje w oskarżonym napastnika.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się wysokiego wymiaru kary dla oskarżonego podkreślając że Paprocki jest recydywistą Sąd po naradzie skazał go na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 września o godz. 7:

W Krakowie (— 2,28) — 2,37, w Nowym Sączu (Dunajec) (1,42) 1,37; w Przemyślu (San) (— 1,68) — 1,71; w Zawichoście (2,20) 2,06; w Warszawie (2,71) 2,45; w Wyszkowie (Bug) (0,54) 0,52; w Pułtusku (Narew) (0,40) 0,39; w Płocku (2,64) 2,20; w Toruniu (3,60) 3,28; w Fordonie (2,52) 3,38; w Chełmnie (3,39) 3,34; w Grudziądzu (3,60) 3,60; w Korzeniewie (3.82) 3,79; w Piekle (3,72) 3,70; w Tczewie (3,80) 3,76; w Einlage (3,14) 3,14; w Schiewenhorst (2,94) 2,90.

Wysokie zwycięstwo tenisistów toruńskich w Inowrocławiu

Mecz tenisowy pomiędzy Goplanją z Inowrocławia a TKLT zakończył się wynikiem 10:0 na korzyść Torunia. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Stogowski — Lesiński 6:0 6:0; Bojanowski — Kopeć 6:1 6:1, Herdegen — Jasiński 8:6 6:2. Luśniak — Lewandowski 6:1 4:6 6:2, Fryszczynowa — Fuchs 6:2 6:1, Fryszczyn — Machnikowski 6:2 7:5; Malinowski — Śliwiński 6:3 6:0, Stogowski, Bojanowski — Jasiński, Lesiński 6:0 6:1; Herdegen, Luśniak — Machnikowski, Kopeć 6:1 6:2, Fryszczynowa, Fryszczyn — Lewandowski, Fuchs 6:4 4:6 6:4.

Nie chcą już słuchać

Wydział Młodych N. D. uchwalił votum nieufności kierownikowi

W Wydziale Młodych Stronnictwa Narodowego na terenie Bydgoszczy od dłuższego już czasu dają zauważyć się dość ostre tarcia na tle działalności nietylko przywódców z starszego pokolenia, ale i przydzielonych „wodzów" do Wydziału Młodych.

W końcu ub. tygodnia odbyło się zebranie Wydziału Młodych w Bydgoszczy, na którem doszło do bardzo ostrych starć i w wyniku dyskusji **członkowie uchwalili votum nieufności dotychczasowemu przewodniczącemu Wydziału Mieczysławowi Lewandowskiemu,** znanemu prowodyrowi Stronnictwa Narodowego na terenie Bydgoszczy.

Na zebraniu podnoszono nieróbstwo Lewandowskiego.

Młodzi Stronnictwa Narodowego nie chcą już słuchać krzykaczy i demagogów, gdyż zbytnio już odczuli na własnej skórze, do czego prowadzi polityka „opiekunów".

Zmiana na stanowisku starosty powiatowego w Starogardzie

Jak się dowiadujemy — starosta powiatowy starogardzki p. Weiss opuszcza w najbliższym czasie Starogard i Pomorze, przechodząc na stanowisko starosty w innem województwie.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

Zespół Teatru Ziemi Pomorskiej wraz z genialnym artystą, gościem naszej sceny Ludwikiem Solskim w dniu wczorajszym udał się na objazd miast Pomorza z komedją Aleksandra Fredry „Pan Jowialski". Pierwszy występ Teatru Ziemi Pomorskiej odbył się wczoraj 17 bm. w Włocławku w kinoteatrze „Słońce" przy szczelnie zapełnionej widowni. W dniu dzisiejszym przedstawienie „Pana Jowialskiego" z gościnnym występem Ludwika Solskiego odbędzie się w Teatrze Miejskim w Grudziądzu. Następne przedstawienia komedji „Pan Jowialski" odbędą się: w środę 19 bm. w Wąbrzeźnie, w czwartek 20 bm. w Brodnicy, w piątek 21 bm. w Działdowie. W Toruniu przedstawienia „Pana Jowialskiego zostaną powtórzone w sobotę i niedzielę 22 i 23 bm.

Jednocześnie zespół teatru daje przedstawienia komedji Stanisława Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w następujących miastach Pomorza: wtorek 18 bm. w Kościerzynie, w środę 19. bm. w Starogardzie, w czwartek 20 bm. w Chojnicach, w piątek 21 bm. w Tucholi.

W przygotowaniu znajduje się sztuka Sheldona „Romans" („Historja dwu serc") pod reżyserją dr. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Pan Jowialski" — wtorek 18. 9. Grudziądz; środa, 19. 9. Wąbrzeźno; czwartek, 20. 9. Brodnica; piątek, 21. 9. Działdowo; sobota, 22. 9. Toruń.

„Drugie imię miłości" — wtorek, 18. 9. Kościerzynao środa 19. 9. Starogard; czwartek, 20 9. Chojnice; piątek, 21. 9. Tuchola; sobota, 22. 9. Inowrocław.

Wieczory teatralne

Inauguracja sezonu w Teatrze Ziemi Pomorskiej z gościn. występem Ludwika Solskiego

Świetną komedją Aleksandra Fredry „Panem Jowialskim" z Ludwikiem Solskim w niezapomnianej kreacji rozpoczął swój sezon Teatr Ziemi Pomorskiej. Zdobył się i pozatem na orędzie, na manifest, w którym czytamy, że nasz teatr „pragnie być odzwierciadleniem duszy Pomorza" i w wędrówkach po całej ziemi pomorskiej aż do samego Gdańska, chce „realizować ideę dobrego żywego teatru". Dobry to znak, a wszystko razem wziąwszy, przedewszystkiem Fredrę i gościnny występ Solskiego — obiecująca i obowiązująca zapowiedź. O samem orędziu, a raczej o wędrówkach pomorskich naszego teatru pomówimy przy sposobności. Bo Pomorze nietylko chce mieć teatr na wysokim poziomie, ale jego racje i potrzebę odczuwa od swej stolicy po przez Grudziądz, Tczew, Kościerzynę, Wejherowo i inne miasta do Gdyni i Gdańska Tędy Teatr Ziemi Pomorskiej ma rozległy teren działania.

Pierwszy krok już zrobiono, wędrówka rozpoczęła się. A to, że i z „Panem Jowialskim" i z mistrzem Solskim ruszono w drogę na podbój serc, wielce jest ważne, cenne i bezcenne. Wiadomo przecież, że sztuki Fredry zdobywają sobie nie od dziś, zarówno na scenie, w literaturze jak i na widowni coraz więcej rumieńców życia. Biorą nawet tych najoporniejszych, co boczą się na lekki, choćby najlżejszy zefirek „staroświecczyzny". Biorą przecież nawet najtęższych fredrologów, szperaczy „brązowników", i im przeciwnych. Wszak Fredro — to komedjopisarz, któremu nasi biegli w jego sztukach ofiarowali największe dostojeństwa w skali od Szekspira poczynając i Moliera a kończąc na Musset'cie. A co np. za koleje przechodzi Jowialski. Ileż z powodu tej przepysznej, samej w sobie żywej postaci literackiej dotąd jeszcze jest rozgardjaszu, nieporozumień równie ucieszne, jak te przysłowia i bajeczki, któremi wita i bawi nas ze sceny.- Możnaby napisać dalszy ciąg Jowialskiego na ten temat, z wyłącznym użytkiem dla samych fredrologów. Bawiliby się niemniej dobrze, jak publiczność w teatrze. Z podkarpackiego bowiem dworku Jowialskich z owego „kurnika, zabitego deskami od świata" — jak peroruje Ludomir—zrobiono w naukowych wywodach „Polskę bez serc i ducha, wegetującą, przeżuwającą i dobrze trawiącą". A ponadto nietylko, że nie oszczędzono Jowialskiego, ale i dostało się teatrowi, który — jak orzekł jeden z naszych biegłych od Fredry — nie pojął jeszcze istoty i sensu „Pana Jowialskiego".

Tymczasem „Jowialski" na scenie święci triumfy. Grali go najlepsi nasi aktorzy. Jest bowiem komedją, w każdym calu, kawałku, w każdym drobiazgu i scenie. Tajemnica to już genjalnego Fredry i jego twórczości, że taką postać stworzył, że dał w niej przykład satyry, ale nie tej satyry — jak się przywidziało niektórym — na miarę „narodową" lecz tej, o której mówi literat, szewczyk a zarazem sułtan, Ludomir, gdy powiada: „ja zbieram kłosy na mojem polu, na polu śmieszności".

Stuletnia ta nasza swojska i obyczajowa komedja niczem stuletni węgrzyn rozgrzewa i działa. A jak działa z mistrzem Solskim! On ją sobie upodobał a niemal, że i wiekiem dziś pasuje do niej, a do „Pana Jowialskiego", najmilszego staruszka na świecie" (tak nazwał go prof. Tarnowski) — latami swemi, swoją osiemdziestką — trafia tak dokładnie, że kto wie, czyby sam Fredro, gdyby widział kreację Solskiego nie wykrzyknął: „a to ci proporcja, mocium panie"... Trzeba widzieć tę wszechstronną grę Solskiego, jej wszelkie możliwości, rzeźbione w każdym celu, w każdym ruchu, uśmiechu i poruszeniu, aby podziwiać fenomenalny jego talent. Aby jowialszczyznę rozumieć właściwie, zapomnieć o dyskusjach mądrych, uczonych i wnikliwych na jej temat, a patrzeć ze szczerem uśmiechem i śmiechem. I te przysłowia nasze, polskie, sypiące się z rogu obfitości słuchać i łowić, śledzić ich bieg uroczny i zawrotny, czy też wsłuchiwać się w mistrzowskie opowiadania bajek: o „Pawle i Gawle" i „Osiołkowi w złoby dano". Solski nie potrzebuje oceny swej gry, ani nie potrzebuje jej jego publiczność. Jest wzorem wielkiego artysty, który daje żywy dowód, czem jest sztuka w życiu i życie w sztuce.

Reszta wykonawców grała w tempie należytem, ambitnie i dobrze. P. Bracka w roli Jowialskiej, była „cieniem swego najukochańszego małżonka". Cieniowała ją pięknie, a godzie, jak przystało na żonę, która się śmieje ze „słów dowcipnego swego bożyszcza od piędziesięciu lat dziesięć razy dziennie". P. Zbierzowska—Szambelanowa starała się przekonać nas, że stać ją nietylko na role, z których dotąd ją znaliśmy; p. Hlouskówna oddała wiernie panienkę typu fredrowskiego, co to „główkę trochę romansami i poezjami ma zawróconą", ale która ma i swój „uporek i wolę". P. Krassowski — Szambelan ze swej roli wydobył cały komizm, jak również p. Loedl z roli Janusza. Pp. Tatarkiewicz i Kalinowicz stanowili dobrze zgraną dwójkę artystów, szukających natchnienia w wyprawie po tematy. Reżyserja p. Szyndlera staranna, znać było na niej robotę Solskiego. Oprawa dekoracyjna p. Krassowskiego, operująca środkami oszczędnemi prostemi w ujęciu, dobrze świadczyła o sobie.

A widownia czuła się w teatrze, tak zbratana ze sceną, jak dawno tego nie obserwowaliśmy. Owacjom na cześć mistrza Solskiego nie było końca. Porywał publiczność swoją grą, widownia zaś składała Solskiemu dowody tak serdecznego uznania, że musiał panować nad wzruszeniem.

Pod koniec drobna jeszcze uwaga. W programie czytaliśmy, żeby na „Pana Jowialskiego" tylko „patrzeć i słuchać" a „nie dać się wciągnąć w zabawę" a to z tego powodu, aby „zrozumieć pełną wartość moralną i narodową satyry społecznej Fredry". Doceniamy w pełni szlachetną intencję tych zdań. A jednak sądzimy, że będzie lepiej pozwolić samemu Fredrze przemawiać do nas tak, jak to przez tyle lat czynił i jak w „Panu Jowialskim" przemówił przez Solskiego. Niema powodu — naszem zdaniem — do obaw, aby ktokolwiek mógł pojąć naopak, sens moralny tej komedji, jeśli już chcemy na ten temat mówić. Bo ostrze satyry komedjowej tem trafniejsze jest i bardziej wychowawcze, gdy go nie widzimy. I w tem właśnie mieści się genjalność Fredry.

Teatr Ziemi Pomorskiej dobrze rozpoczyna swój sezon. Oby jego pracy kulturalnej na Pomorzu, zapałowi, zrozumieniu swej misji i tej wierze we własne siły, jaką nowy zespół reprezentuje, towarzyszyły jaknajlepsze rezultaty. Życzymy mu tego serdecznie.

S. N.

Z całego kraju

Łódź

POGRZEB Ś. P. KAROLA SCHEIBLERA.

Jak się dowiadujemy zwłoki zmarłego nagle w drodze do Londynu znanego przemysłowca łódzkiego Karola Wilhelma Scheiblera przewiezione zostaną do Łodzi. Dnia 14 b. m. nadeszła do Łodzi wiadomość o wyruszeniu z Southampton (Anglja) statku, wiozącego na swym pokładzie zwłoki w podróż do kraju.

Wilno

KRWAWE PORACHUNKI MIĘDZY PRZEMYTNIKAMI.

Przed kilku dniami we wsi Pietrowo, powiatu święciańskiego na pograniczu litewskiem zastrzelony został w swem mieszkaniu znany przemytnik Józef Cepenis.

Niewiadomy narazie sprawca morderstwa oddał do Cepenisa parę strzałów przez okno i zbiegł w kierunku granicy.

Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, iż mord został popełniony przez wspólnika w procederze przemytniczym zabitego Józefa Mejdunasa, mieszkańca tejże wsi.

Mejdunas po paru dniach wpadł w ręce policji i wzięty w krzyżowy ogień śledztwa przyznał się do zamordowania Cepenisa. Morderca stwierdził, iż dokonał zabójstwa z zemsty, bowiem „wspólnik“ sprzedał na własną rękę 700 kg. pieprzu litewskiego i nie podzielił się z nim „dochodem“.

Zabójcę oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Sosnowiec

WYPADKI GÓRNICZE MNOŻĄ SIĘ.

W podziemiach kopalni „Czeladź“ oberwały się bryły węgla, zasypując górnika Zienkiewicza. Zienkiewicza doznał złamania kręgosłupa i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Zakopane

ODSŁONIĘCIE TABLICY-POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH LEGJONISTÓW.

Onegdaj o godz. 12 w poł. po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Czarnym Dunajcu, prezes Związku Legjonistów Walery Sławek dokonał w gmachu szkoły uroczystego odsłonięcia tablicy-pomnika ku czci legjonistów z Czarnego Dunajca, poległych w walkach o niepodległość Polski.

Nazwiska poległych wyryte zostały na tablicy-pomniku. W szkole tej mieściła się w roku 1914 kadra legjonowa. Po odsłonięciu tablicy przemówił prezes czarnodunajskiego koła legjonistów dr. Pawłowski.

Następnie odbyła się w domu ludowym akademja. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności z Czarnego Dunacja i z okolicy.

Nowa niemiecka partja polityczna

powstała pod nazwą „Deutsche Vereinigung“

Stosunki wśród Niemców na terenie Wielkopolski i Pomorza od dłuższego już czasu są niezwykle zaognione. Przeciwko partji starszych „Deutscher Einheitsblock“ pracującej w Wielkopolsce i „Deutscher Jungblock“ pracującej na terenie Pomorza, występowało bardzo ostro „Jungdeutsche Partei“, na której czele stoi inż. Wiesner z Bielska.

Jak się dowiadujemy, poznański Urząd Wojewódzki zarejestrował w ub. tygodniu nową partję polityczną pod nazwą „Deutsche Vereinigung“.

Powstanie nowego ugrupowania, postawiło przywódców niemczyzny na Pomorzu i w Wielkopolsce przed trudnem zagadnieniem, gdyż „Deutsche Vereinigung“ zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Podobno wśród przywódców starych partji, istnieje koncepcja, aby wszystkie ugrupowania Niemców na Pomorzu i w Wielkopolsce złączyć pod sztandarem tej nowej organizacji. W sprawie tej odbyły się już dwa zebrania w Bydgoszczy oraz okolicy, gdzie ugrupowania te mają swoje koła.

Programy radjowe

WTOREK, 18 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6,50 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik poranny; 7,35 Chwilka pań domu: 7,40 Zapowiedź programu (ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron., 12,00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiad. meteorol.; 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej: 12.10 Koncert zesp. salon. N. Mańskiej; 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Bubi“ Z. Plewińskiej-Smidowiczowej; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 D. c. koncertu; 15,30 Wiadom. o eksp. polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. jaz. Z. Górzyńskiego i E. Gisted (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein; 16,45 „Skrzynka P. K. O.“; 17,00 Recital z Krakowa. 17,25 „Skrzynka jęz.“ — wygł. prof. St. Słoński; 17,35 Recital ze Lwowa; 17,50 „Skrzynka poczt. techn.“ — omówi red. W. Frenkiel; 18,00 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18,15 Fragmenty z dramatów muzycznych Ryszarda Wagnera (płyty); 18,45 Szkic literacki p. t. „Miałem wtedy 14 lat“ (wspom. z wybuchu wojny) — wygł. p. J. Stępowski; 19,00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“; 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Dalszy ciąg muzyki z „Gastronomji“; 19,45 Program na dz. nast.; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 „Kraina uśmiechu“ — operetka w 3 aktach Franciszka Lehara w reż. i radjof. M. Makowieckiej. Wyk.: H. Dudiczówna, L. Szczepańska, Al. Wasiel, St Witas i inni oraz ork. symf. P. R. i chór pod dyr. Z. Górzyńskiego; W przerwie I-szej — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej — „Jak pracujemy w Polsce“. 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Koncert solistów (płyty); 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Oaza“.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

20,00 Londyn (National). Koncert symf. z Queen's Hallu.

20,10 Wrocław. Koncert symfoniczny.

20,30 Strasburg. „Le Roi malgre lui“ — opera Chabrier'a. Tr. z Paryża.

20.45 Medjolan. „Domek trzech dziewcząt“ —operetka Schuberta-Berthe.

23,15 Wilno. „Zjawy przeszłości“ — feljet. E. Minkiewiczówny.

22,45. Kraków. „Wrażenia z Norwegji“ — wygł. prof. St. Kolaczkowski

ŚRODA, DN. 19 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7,08, 725 Muzyka poranna; 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu (ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astron.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiad. meteorol.; 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej; 12,10 Muzyka lekka w wyk. zespołu A. Flato; 13,00 Dziennik połudn.; 13,05 Fragmenty chóralne ze znanych oper w wyk. chóru i ork. teatru La Scala w Medjolanie (płyty); 15,30 Wiadomości o eksporcie polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 Reportaż muz. ze Lwowa; 16,45 Pogawędka dla dzieci p. t. „Chwilka pytań“ — wygł. red. W. Frenkiel; 17,00 Koncert z Poznania; 17,25 „Dr. Józef Joteyko“ z cyklu „Kobiety zasłużone“, pogawędka — wygł. N. Samotyhowa; 17,35 Recital śpiewaczy K. Norskiej. Przy fortepianie prof. L. Urstein; 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 „Skrzynka poczt. rolnicza“ — omówi inż. W. Tarkowski; 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18,15 Muzyka symfoniczna (płyty); 18,45 „Ogrody działkowe bezrobotnych“ — wygł. dyr. T. Grunwald. 19,00 Piasenki minione w wyk. A. Astona. Przy fort. prof. L. Urstein; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Muz. salonowa w wyk. ork. M. Webera (płyty); 19,45 Program na dz nast. 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka. Wyk: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i J. Brochwiczówna (piosenki). Akomp. prof. J. Lefeld; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Smidowicza; 21,30 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. Przy fort. prof. L. Urstein; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna i lekka z rest. hotelu „Bristol“; 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23,05 — 23,30 D. c. muz. tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

17,30 Moskwa (Stalin). Koncert symfoniczny.

18,00 Katowice. Red. M. Orlicz: „Od czego zależy powodzenie w teatrze“.

18,00 Leningrad. „Cyrulik sewilski“ — op. Rossiniego.

18,15 Poznań. Utwory fort. w wyk. St. Lewińskiego.

19,00 Wiedeń. „Don Carlos“ — opera Verdiego. Transmisja z Opery Państwowej.

19,35 Bratisława „Jakobin“ — opera Dworzaka. Trasmisja z Teatru Narodowego.

20,00 Londyn (Regional). Wieczór Bacha. Transmisja z Queen's Hallu.

20,00 Stockholm. Koncert symfoniczny.

20,45 Paryż (Radio-Paris). Koncert symfoniczny.

20,45 Rzym. Wieczór oper (szczegóły w programie).

21,30 Kraków. „Ubiory w dawnej Polsce“ — wygł. p. J. Sewer.

21,30 Lwów. „O światowym kongresie esperantystów w Stokholmie“ — wygł. dr. K. Klein.

21,30 Poznań. „W domu wiecznego mroku“ (reportaż z wojewódzkiego Domu dla ociemniałych w Bydgoszczy) — wygł. red. M. Turwid.

21,30 Wilno „Ratujmy architekturę wileńską“ — wygł. dr St. Lorentz.

22,00 Wilno. Aud. poetycka: „Poszukujemy tematu“.

KOMISARJAT RZĄDU W GDYNI.

będzie sprzedawał w dniu 26. 9. 1934 r. o godzinie 10-tej 2 pojazdy mechaniczne i to:

1 samochód osobowy marki Moris,

1 motocykl marki B. S. A.

Oba pojazdy są na chodzie w stanie używanym i mogą być oglądane na miejscu na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Przetarg odbędzie się w Intendenturze Komisarjatu Rządu pokój nr. 43.

Pojazdy zostaną sprzedane najwięcej dającemu za gotówkę.

Biorący udział w licytacji zobowiązani są złożyć w Kasie Miejskiej jako depozyt wadjum w kwocie zł. 50,—. Zdeponowana kwota zostanie osobom, które nieutrzymały się przy przetargu, zwrócona.

Komisarz rządu:

w. z.

(—) inż. Wł. Szaniawski, wicekomisarz Rządu.

Zlec. nr. 727 6786

PRZETARG

Zarząd Miejski ogłasza niniejszem przetarg na dostawę węgla dla instytucyj miejskich w okresie zimowym 1934-35 w łącznej ilości 500 ton.

Dostawa odbywać się będzie stopniowo odpowiednio do zapotrzebowań w stosunku miesięcznym loco składnica miejska bocznica Rzeźni Miejskiej. Zamknięte oferty z podaniem kopalni należy nadesłać do Zarządu Miejskiego, pokój 220, do dnia 24 bm. godziny 12-tej w południe, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie Miejskiej w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział dostawy pomiędzy kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 14 września 1934 r.

(—) Włodek, Prezydent Miasta.

6781 Zlec. nr. 648-GR

Do akt nr. Km. 2061, 2064 i 2211-34. 6785

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601, K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1934 r. o godz. 11-tej przed południem w Chylonji ul. Morska przed domem Żorny odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do szycia „Kromczyński“ oszacowanej na łączną sumę 300,— zł.

zaś o godz. 11,30 w Chylonji na parceli Nikielskiego przed domem Plichty odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

2 koni gniady i siwek,

wozu parokonnego, oszacowanych na łączną sumę 680,— zł.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscach sprzedaży, w czasie oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 września 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Sygn. km. 74-34

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 57 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 września 1934 r. o godz. 12,00 w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 91, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Brunona i Wandy Gabrylewiczów składających się z serwisów, kryształu, samowaru, 2 świeczniki posrebrzane, żyrandola i dywanu oszacowanych na łączną sumę zł. 900,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 17 września 1934 r.

(—) K. Tustanowski, komornik.

Zlec. nr. 310-8K 6791

Km. II. 1875-34 6789

OBWIESZCZENIE.

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru II Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska 42 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 września 1934 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Marszałka Focha nr. 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Lewi i Mordki Bachrachów, w Bydgoszczy, składających się z urządzenia mieszkania: jak pokój męski, jadalny, meble biurowe, 2 maszyny do pisania, obrazy, porcelana, książki, dywany, lampy elektryczne, radjoaparat, pianino marki „Jaehne“, patefon i 84 beczki jelit i t. p. oszacowanych na łączną sumę 3514,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Fr. Twardowski, komornik.

Zlec. nr. 809-8K 6789

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“, **na miesiąc październik 1934 r.** i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“, **za mies. październik 1934 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“ „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“ „DZIEŃ TCZEWSKI“, **na IV. kwartał 1934 r.** i proszę należność — **zł. 8.67** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI“, „GAZETA MORSKA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI“, „DZIEŃ BYDGOSKI“, „DZIEŃ TCZEWSKI“ **za IV. kwartał 1934 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Sygn. 1536-34 6773

OBWIESZCZENIE.
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II. rewiru Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22. 9. 1934 r. o godz. 10 w Chełmnie na rynku odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Zawadzkiej i tow. składających się z mebli, samochodu osobowego, form i maszyn do wyrobu dachówek i cegły cement. rur cement. i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 2.940,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Chełmno, dnia 14 września 1934 r.

(—) A. Bartosiński, komornik.

1449-34

OBWIESZCZENIE.
o licytacji nieruchomości miejskiej.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu IV rewiru, Józef Chrzanowski urzędujący w Toruniu przy ulicy Piekary 16, na zasadzie art. 676 do 685 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 31 października 1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala nr. 43 odbędzie się licytacja nieruchomości Toruń Stare Miasto tom XVII. karta 100, Toruń tom II karta 46, Toruń Stare Miasto tom III-ci karta 86 położonych w Toruniu przy ulicy Szerokiej 35 i Kopernika 2 dawniej obecnie Pl. św. Jana 4 a należących do dłużnika Ignacego Ollecha zamieszkałego w Toruniu ul. Sienkiewicza 4. Księga gruntowa nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Grodzki w Toruniu.

Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisano w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Toruniu, dnia 22 lipca 1934 r.

Wielkość nieruchomości wynosi 7a15m².

Nieruchomość wraz z przynależnościami przeznaczona jest na przedsiębiorstwo handlowe wraz z magazynami. Nieruchomość składa się:

1) Dom handlowy przylegający do ulicy Szerokiej 35 o czterech kontygnacjach murowany zewnątrz artystycznie tynkowany, cały front na parterze i piętrach ozdobiony jest oknami wystawowemi. Klatka schodowa ognioodporna. Od parteru do wyższego piętra zaprowadzona jest winda osobowa o sile 9 HP. Dom na parterze oraz I. II, III-cim piętrze zawiera przedsiębiorstwo handlowo - przemysłowe o dużych wystawowych oknach. Pod domem piwnice przeznaczone na składnice.

Skrzydło połączone z wyżej wymienionemi ubikacjami przeznaczone n abiura zaś na strychu składnica.

3) Skrzydło przylegające do ulicy Pl. św. Jana 4, połączone z wyżej wymienionemi ubikacjami z przejściem do ulicy Szerokiej zawierające ubikacje oraz śpichlerz.

Cena szacunkowa nieruchomości 129.771 zł. zaś cena wywoławcza wynosi trzy czwarte tej sumy czyli 97.329 poniżej której sprzedaż nie może nastąpić.

Przystępujący do licytacji zobowiązani są złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części ceny szacowania czyli 12.977,10 zł i to w gotówce wzgl. papierach wartościowych takich instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w ¾ ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 — 18-ej akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim pok. 43.

Toruń, dnia 14 września 1934 r.

(—) Józef Chrzanowski,
Komornik Sądu Grodzkiego IV rewiru.

Do akt Nr. Km. 1746-34 6787

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19. 9. 1934 r. o godz. 11 w Gdyni ul. Świętojańska przed Grażyną, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 obraz ręcznie mal. (zawarcie pokoju Wojny światowej), 1 biurko i 1 stół dębowy, oszacowanych na łączną sumę 190,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 15 września 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik sądowy.

Do akt Nr. Km. 2272-34 6784

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1934 r. o godz. 1?-tej w Gdyni ul. Śląska obok domu Czappa odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie maszyny do szycia „Neuman", oszacowanej na łączną sumę zł. 200,— którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 września 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Sygn. km. 2019-34

OBWIESZCZENIE.
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 57 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 września 1934 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 34 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Feliksa Lubieńskiego składających się z mebli, roweru oraz naczyń szklanych oszacowanych na łączną sumę zł. 3260,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 17 września 1934 r.

(—) K. Tustanowski, komornik.

Zlec. nr. 311-8K 6790

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 20 września br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego w Nicwałdzie u p. Dybały za gotówkę najwięcej dającemu około 50 ctr. jęczmienia i 50 ctr. pszenicy w słomie.

W piątek dnia 21 września br. o godz. 10,30 w Zielnowie u p. Dziubka około 40 ctr. jęczmienia w stogu.

o godzinie 11-tej w Zielnowie u p. Marchewki, ok. 50 ctr. pszenicy w słomie,

o godzinie 12-tej w Wiewiórkach u p. Matuszewskiego około 150 ctr. pszenicy i 50 ctr. żyta.

(—) Maćkowiak, komornik sądowy.

IV. 3688-34 6783

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.